

CLOSER

MAGAZYN ŁOWIECKI
SWAROVSKI OPTIK

ODWZDZIĘ-
CZYĆ
SIĘ
NATURZE

ANNETTE OELOFSE
I JEJ REZERWAT OKONJATI

PIZMO-
WÓŁ

MARZENIA O ŁOWACH W ARKTYCE

JEDNA MARKA
JEDNA SPOŁECZNOŚĆ
BUDOWANIE MOSTÓW

TO, CO NAJWAŻNIEJSZE
LOVE OF NATURE

EUR 4,50



SWAROVSKI
OPTIK



INFORMACJE PRAWNE

Wydawca: SWAROVSKI OPTIK KG,
Daniel-Swarovski-Strasse 70, 6067 Absam, Austria
Koncepcja i projekt: Gruppe am Park,
Schillerstrasse 1, 4020 Linz, Austria,
we współpracy z SWAROVSKI OPTIK KG.
Wszelkie prawa do zamieszczonych zdjęć są własnością SWAROVSKI OPTIK.



„MOŻEMY KOCHAĆ SIEBIE, KOCHAJĄC ZIEMIĘ”

— Wangari Maathai



Drodzy czytelnicy!

Czy znacie to uczucie? Te wyjątkowe chwile, gdy to, co odległe, wydaje się tak bliskie? Gdy dzięki wyostrzonym zmysłom obserwator może bezpośrednio obcować z przyrodą?

Widok, który budzi prawdziwe emocje, jest wart więcej niż tysiąc przelotnych spojrzeń. To właśnie takie chwile wzbogacają nasze życie, poruszają nas do głębi i dają nam siłę. Dzielmy się tymi bezcennymi chwilami prawdziwego zespolenia z naturą! Galeria zdjęć na początku naszego magazynu pokazuje magię, która jest udziałem miłośników polowań z całego świata.

Polowanie zalicza się do najbardziej emocjonujących i najpiękniejszych zajęć, jakim można się oddawać na wolnym powietrzu. Człowiek żyje, odczuwa, myśli i działa w rytm natury. Bądź też, jak trafnie mówi sentencja, „Wszystko ma swój czas”.

Jesteśmy przekonani, że natura stanowi niewyczerpane źródło siły dla każdego, nie tylko dla nas myśliwych. Wywiera korzystny wpływ na zdrowie. Sprawia, że ciało, dusza i umysł odnajdują spokój, nabierają siły i energii. Pozwala odzyskać poczucie harmonii na poziomie fizycznym, psychicznym i emocjonalnym. Ten dar czeka na nas za każdym razem, gdy wyruszymy na wyprawę – czy jest to spacer po lesie, czy wędrowka przez pola i łąki...

Gdziekolwiek jesteśmy, Matka Natura ma nam wiele do zaoferowania.

Nie ulega wątpliwości, że w naszym interesie leży zachowanie tych skarbów. Nienaruszone i nieskazitelne środowisko pozwala w pełni docenić piękno przyrody i czerpać z niej siłę. Im więcej ludzi uświadomi sobie, że ochrona przyrody, bioróżnorodności i klimatu jest korzystna dla wszystkich, tym energiczniej miłośnicy przyrody będą się w nią angażować.

Celem naszej firmy jest ochrona środowiska i przyrody oraz zachowanie bioróżnorodności. Będziemy szczęśliwi, jeśli uda nam się zachęcić jak najwięcej osób do podjęcia działań na tym polu. Nie tylko z miłości do natury, ale także z miłości do bliźnich i – co nie mniej ważne – do samych siebie.

Carina Schiestl-Swarovski

CARINA SCHIESTL-SWAROVSKI

Prezes zarządu
SWAROVSKI OPTIK.
SEE THE UNSEEN.



44

ANNETTE OELOFSE
Odwdzięczyć się naturze



30 **JEDNA MARKA
JEDNA SPOŁECZNOŚĆ
BUDOWANIE MOSTÓW**
To, co najważniejsze

74

JELENIĘ AKSIS Z LANAI
Zrównoważone łowiectwo
na wyspie Lanai



PRZYJRZYJ SIĘ NOCY
Najnowszy produkt marki
SWAROVSKI OPTIK

66



58 **PSY MYŚLIWSKIE W AKCJI**
Tam, gdzie wrzosowiska,
pardwy i spaniele

SPIS TREŚCI

05 **ARTYKUŁ WSTĘPNY**

W CENTRUM UWAGI

18 **PIŹMOWÓŁ**
Marzenia o łowach w Arktyce

44 **ANNETTE OELOFSE**
Odwdzięczyć się naturze

74 **JELENIĘ AKSIS Z LANAI**
Zrównoważone łowiectwo na wyspie Lanai

IMPULS

08 **PRZYJRZYJ SIĘ BLIŻEJ**
Czytelnicy publikują swoje ulubione zdjęcia

52 **FILOZOFIA**
Czy to właściwy kierunek?

RZUT OKA

30 **JEDNA MARKA, JEDNA SPOŁECZNOŚĆ,
BUDOWANIE MOSTÓW**
To, co najważniejsze

66 **PRZYJRZYJ SIĘ NOCY**
Najnowszy produkt marki SWAROVSKI OPTIK

LIFESTYLE

28 **CO ZABRAĆ ZE SOBĄ**
Polowanie na Grenlandii

38 **WILD2TABLE**
Dzika przyroda - źródło przyjemności

58 **PSY MYŚLIWSKIE W AKCJI**
Tam, gdzie wrzosowiska, pardwy i spaniele

PATRZĄC PRZED SIEBIE

82 **DO ZOBACZENIA NA MIEJSCU!**
Zawsze do twojej dyspozycji



PRZYJRZY SIĘ BLIŻEJ



POPROSILIŚMY CZYTELNIKÓW CLOSER, BY UDOSTĘPNILI
NAM SWOJE ULUBIONE ZDJĘCIA. NA NASTĘPNYCH
STRONACH PREZENTUJEMY UTRWALONE W OBIEKTYWIE,
EMOCJONUJĄCE OBSERWACJE NATURY.



DZIK
(*SUS SCROFA*)

Autor zdjęcia: Patrick van Asselt
Miejsce: Veluwe, Holandia
 @wildlife.addiction



DZIERZBA GAŚIOREK
SAMICA (LANIUS COLLURIO)

Autor zdjęcia: Davorin Jurković
Miejsce: Lič, Gorski Kotar, Chorwacja



KOŹLĘ SARNY
(*CAPREOLUS CAPREOLUS*)

Autor zdjęcia: Davorin Jurković
Miejsce: Lič, Gorski Kotar, Chorwacja



DZIĘCIOŁ ZIELONY
(PICUS VIRIDIS)

Autor zdjęcia: Thomas Rogl
Miejsce: Puchenau, Austria



BARIBAL CYNAMONOWY
(*URSUS AMERICANUS CINNAMOMUM*)

Autor zdjęcia: Charles Post
Region: Góry Skaliste (Montana)
@charles_post

PIZMOWÓŁ

OVIBOS
MOSCHATUS



MUSIAŁEM TĘGO SPRÓBOWAĆ, ALE ZALEŻAŁO MI NA CZYMŚ WIĘCEJ, NIŻ „ZWYKŁA” WYPRAWA ŁOWIECKA.

MOJE MARZENIE O ARKTYCE

Marzyłem o Arktyce, a zwłaszcza o Grenlandii, odkąd pamiętam. Jako dziecko bywałem u wujostwa, którzy mieszkali tam przez kilka lat. Ich dom nosił ślady ich pobytu na północy: były w nim wytwory inuickiej sztuki ludowej, zęby kaszalota i wielka skóra piżmowoła na ścianie. Pamiętam, że z zachwytem zanurzałem dłonie w ciemnym, wetnistym futrze. Jestem pewien, że właśnie tam narodziło się moje marzenie o Arktyce - o pustkowiach, zimnych i niegościnnych, a przecież tak kuszących. Tęsknota za rozległym bezludziem nasiliła się, gdy zacząłem polować i czytać o łowach na karibu i piżmowoły. Te opowieści wydawały mi się niezwykle realistyczne - zupełnie jakby tropienie stad i polowanie na te zwierzęta w otoczeniu, do którego są tak znakomicie przystosowane, leżało w mojej naturze. Musiałem tego spróbować, ale zależało mi na czymś więcej, niż „zwykła” wyprawa łowiecka. Chciałem poznać Arktykę od podszewki, zanim zapoluję na te polarne olbrzymy. Chciałem dowiedzieć się o nich jak najwięcej i być świadkiem zmieniających się pór roku. Postanowiłem poszukać pracy na Grenlandii, by móc tam zamieszkać i uzyskać dostęp do wszystkich możliwości, jakie kryje ta największa wyspa świata. Po półtora roku sporadycznych poszukiwań znalazłem pracę w Sisimiut, drugim co do wielkości mieście Grenlandii, liczącym 5500 mieszkańców. Miasto leży 40 kilometrów za kołem podbiegunowym - na zachodzie znajduje się Cieśnina Davisa, a na wschodzie lądolód grenlandzki. Pomiędzy Sisimiut a lądolodem rozciąga się rozległa równina, którą zamieszkuje największa grenlandzka populacja karibu, a bliżej lądolodu leży Kangerlussuaq - główny obszar występowania piżmowołów w zachodniej Grenlandii.



RAJ DLA MYŚLIWYCH I ENTUZJASTÓW AKTYWNEJ TURYSTYKI

Niewiele miejsc oferuje myśliwym, wędkarzom, albo po prostu miłośnikom przyrody tak wyjątkowe możliwości jak Grenlandia. Do wielu atrakcji nietłatwo dotrzeć, gdy jest się turystą - nawet mieszkańcy miewają czasem trudności z poruszaniem się po bezdrożach tej rozległej, surowej krainy.

Mieszkańcy Grenlandii posiadający ważną licencję łowiecką mogą polować zarówno na karibu, jak i na piżmowoły. Liczba wydanych licencji zależy od miejsca zamieszkania i zmienia się z roku na rok. Pozwolenia na polowanie na piżmowoły są często wydawane w drodze losowania. Zwykła licencja łowiecka uprawnia do polowań na grubą zwierzynę, taką jak karibu i piżmowoły, a także na pardwy, zające, lisy, foki i różne ptaki morskie. Na morsy, narwale i niedźwiedzie polarne mogą polować wyłącznie zawodowi myśliwi pochodzenia inuickiego.

POLOWANIE NA PIŻMOWOŁA

Zawsze uważałem piżmowoła za symbol Arktyki, a możliwość zapolowania na ten prehistoryczny gatunek stała się moim wielkim marzeniem. Poszczyło mi się i w ciągu czterech lat spędzonych na Grenlandii udało mi się zdobyć pozwolenia na polowanie zarówno zimą, jak i latem. Te dwie formy polowania różnią się niemal wszystkim oprócz zwierzyny.



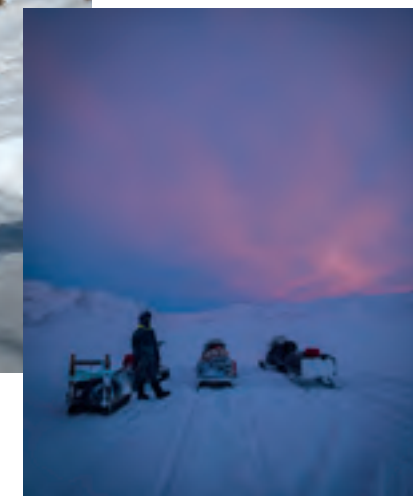
O AUTORZE: Malte Nyholt jest duńskim pisarzem i entuzjastą aktywnej turystyki. Od dzieciństwa rozwijał pasję przyrodniczą, obserwując ptaki i dziką przyrodę. Poluje od 16 roku życia. Uczestniczył w polowaniach w niemal całej Europie północnej, a także w RPA i Nowej Zelandii. Na cztery lata zamieszkał na Grenlandii, aby urzeczywistnić marzenie o polowaniu na północy. Malte jest nauczycielem i od ponad sześciu lat zaszczepia innym swoje zamiłowanie do przyrody za pośrednictwem projektu Nordica Outdoors. @nordicaoutdoors.



Świat należy do tych, którzy potrafią dostrzec piękno.

KIEDY POLOWAĆ

Sezon polowań na piżmowoty dzieli się na dwa okresy. Okres jesienny trwa od 1 sierpnia do 15 października, natomiast okres zimowy dla miejscowych myśliwych przypada na styczeń i luty, a dla myśliwych z zagranicy trwa od marca do połowy kwietnia. Polowanie w każdym z tych okresów dostarcza niezapomnianych wrażeń, a wybór zależy od preferencji myśliwego. Polowania jesienne mogą wymagać dużego wysiłku fizycznego związanego z wędrówką w poszukiwaniu byka nadającego się do upolowania oraz koniecznością przetransportowania trofeum i mięsa do bazy. Całe mięso trzeba zabrać ze sobą, bo pozostawianie jadalnych części zwierzęcia jest zabronione. Polowanie zimowe nie wymaga wędrówki ani dźwigania, ponieważ używa się do niego skutera śnieżnego lub psiego zaprzęgu. Duże wyzwanie stanowi jednak walka z zimnem. Gdy temperatura spada poniżej -20°C , utrzymanie ciepłoty ciała pochłania ogromną ilość energii. Trzeba uważać za każdym razem, gdy zdejmuje się rękawiczki do obsługi broni palnej lub lornetki. Natomiast w okresie polowań zimowych dla osób spoza Grenlandii warunki są zupełnie inne – sezon dla myśliwych z zagranicy rozpoczyna się później, więc dni są dłuższe i nie trzeba spędzać aż tyle czasu na skuterze śnieżnym.



POLOWANIE ZIMĄ

W drugim roku pobytu na Grenlandii po raz pierwszy wylosowałem pozwolenie na indywidualne polowanie na piżmowota. Było to pozwolenie na polowanie zimą, uprawniające do ustrzelenia trzech zwierząt, które sam wybiorę. Sezon trwa jednak tylko kilka tygodni i przypada na najzimniejszą i najciemniejszą porę roku, gdy temperatury spadają do -40°C . Na szczęście pojawiło się okno pogodowe i można było się wybrać na polowanie. Po długiej jeździe skuterem śnieżnym przez ponad 175 kilometrów arktycznych pustkowi dotarliśmy z kolegą do hostelu, który miał być naszą bazą wypadową podczas polowania. Tuż za drzwiami powitała nas ściana okryć wierzchnich, rękawic i wielkich zimowych butów. Panował zaduch – powietrze było przesycone zapachem potu, spalin skuterów śnieżnych, a także piżmowotów. Było jasne, że niektórym myśliwym już się poszczęściło. Następnego ranka obudziliśmy się pełni oczekiwań. Temperatura spadła poniżej -20°C , więc gdy wychodziliśmy z budynku, by wyruszyć w mrok, klamka była od wewnątrz pokryta szronem.

Ze skuterów śnieżnych zauważyliśmy kilka grup piżmowotów w terenie wznoszącym się ponad nami. Zwierząt było sporo, lecz znajdowały się zbyt daleko, by dotrzeć do nich podczas jednodniowej wyprawy, takiej jak nasza. Wkrótce udało się nam jednak wypatrzeć niedaleko od nas stado byków. Zsiedliśmy ze skuterów i ruszyliśmy dalej pieszo.

Gdy podchodziliśmy, zwierzęta skupiły się na wzniesieniu. Na pewno nas widziały, jednak zaufały instynktowi, który kazał im zbliżyć się w grupę i stawić

czoła wrogowi. Zajęliśmy pozycję oddaloną o 100 metrów, ale oddanie czystego strzału wcale nie było proste. Za każdym razem, gdy byk ustawiał się do nas bokiem, inny stał tuż za nim. Gdy wreszcie udało mi się namierzyć samotne zwierzę, natychmiast skorzystałem z okazji. Przednie nogi piżmowota ugięły się. Mój kolega także zdążył oddać bezpieczny strzał, zanim stado się rozpieczęściło. Na zimnym, białym pustkowie pozostały ciemne cielska dwóch potężnych zwierząt. Nie było czasu, by nacieszyć się chwilą, bo szybko zapadał zmrok. Natychmiast przystąpiliśmy do rozbioru zwierząt, co było ciężką pracą. Przygotowaliśmy skutery, ułożyliśmy mięso i zabezpieczyliśmy je z wierzchu skórą, po czym wyruszyliśmy w drogę powrotną. Śnieg i złe warunki pogodowe na wybrzeżu sprawiły, że jazda z ciężkimi saniami była nie lada wyzwaniem. Musieliśmy kilkakrotnie odciążać ładunek, aby wjechać na strome wzniesienia. Gdy w końcu dotarliśmy do celu, bolał nas każdy mięsień. Muszę przyznać, że inaczej wyobrażałem sobie polowanie na piżmowoty. Okazało się, że to ciągła walka z zimnem i krótkim dniem, pozostawiająca mało czasu na podziwianie krajobrazu i nacieszenie się polowaniem. Mimo to ta wyprawa na zawsze zapadła mi w pamięć jako pierwsze spotkanie z prehistorycznymi polarnymi bestiami, o których od tak dawna marzyłem.





OPTYKA

LORNETKI

Poszukiwanie piżmowotów w bezkresnej tundrze zajmuje dużo czasu, niezbędna jest więc dobra lornetka, najlepiej z wbudowanym dalmierzem, ponieważ trudno jest ocenić odległości w otwartym terenie pozbawionym drzew lub innych punktów odniesienia.

LUNETA OBSERWACYJNA

W warunkach panujących na Grenlandii najlepiej sprawdzi się lekka luneta celownicza, taka jak Z6i 2,5-15x44 P BT.

MIŁO JEST MIEĆ

Podczas polowań z przyjemnością korzystałem z mojej lekkiej lunety obserwacyjnej ATS 65, ale nie jest ona niezbędna, poza tym lunety są często dostępne w bazie wypadowej.



POLOWANIE LATEM

Aby zagłębić się jak najdalej w teren łowiecki, razem z dwoma kolegami wyszliśmy z obozu o brzasku. Naszym celem było przede wszystkim przywiezienie do domu mięsa karibu – sezon dopiero się zaczął i nasze zamrażarki świeciły pustkami. Ale mając w kieszeni pozwolenie na letnie polowanie na piżmowoły, liczyłem po cichu na spotkanie stada tych zwierząt, chociaż na wybrzeżu są one rzadkością. Dzień wcześniej wypłynęliśmy na kilka godzin w głąb fiordów, aby dotrzeć do dużej doliny otoczonej lodowcami. Polowałem w niej już kiedyś i udało mi się wtedy ustrzelić kilka karibu. Po godzinnej wspinaczce dotarliśmy do niewielkiego grzbietu, z którego rozpościerał się dobry widok na dolinę, co umożliwiło nam obserwację okolicy przez lornetkę. Na ostatnim odcinku przed granicą znaleźliśmy zaczepione o krzak wierzby kępki delikatnej, miękkiej wełny, nazywanej po grenlandzku qiviut – dowód, że piżmowoły były tego lata w dolinie. Świeże odchody wskazywały na to, że miało to miejsce całkiem niedawno. Korzystając z lornetki, uważnie zlustrowaliśmy z grzbietu całą okolicę i odkryliśmy małe stado karibu kilka kilometrów w głąb doliny. Zastanawialiśmy się właśnie, jak podejść do stada, nie płosząc go, gdy nagle kilkaset metrów przed nami zamajaczyła duża, ciemna sylwetka. Nie było wątpliwości, że to piżmowół. Odmowny samotny byk niespiesznie zmierzał w naszym kierunku, skubiąc karłowate wierzby, nieświadomy, że go obserwujemy. Wiatr nam sprzyjał, słońce wzeszło, a wiatr poniosł nasz zapach w górę zboczy. Szybko stało się jasne, że na tego byka warto wykorzystać swoje pozwolenie. Powoli zajęliśmy pozycję, przygotowując się do oddania strzału, gdy tylko zwierzę ustawi się do nas bokiem. Po kilku minutach olbrzym się zbliżył. Gdy znajdował się jakieś 100 metrów od nas, obrócił się i idealnie odstąpił bok. Jasnoczerwona kropka w celowniku lunety znalazła się we właściwym miejscu,

tuż za przednią nogą. Kiedy padł strzał, byk skoczył do przodu. Został trafiony, ale nie wiedział, przez co. Przeszedł kilka kroków, a potem znów się zatrzymał. Wtedy dosięgnął go mój drugi pocisk. Byk obrócił się kilka razy i padł na ziemię pokrytą skąpą roślinnością. W dolinie znów zapanowała cisza zakłócana jedynie przez szmer strumienia płynącego kilkaset metrów niżej. Widok tych prehistorycznych zwierząt wywiera ogromne wrażenie, a upolowanie jednego z nich jest naprawdę wspaniałym przeżyciem. Podczas polowania na piżmowoła, tak jak w przypadku wielu innych form polowania, po oddaniu celnego strzału myśliwego czeka mnóstwo pracy. Podziwialiśmy potężne zwierzę przez pół godziny, a potem przystąpiliśmy do zdejmowania skóry i ćwiartowania tuszy. Po podzieleniu i zapakowaniu całego mięsa do toreb na ubitą zwierzynę wyruszyłem do łodzi z pierwszym ciężkim ładunkiem, podczas gdy moi przyjaciele powędrowali w głąb doliny w poszukiwaniu stada karibu. Musiałem pokonać trasę cztery razy, aby przetransportować całe mięso łodzią do obozu. Moim przyjaciołom nie udało się podejść do karibu na odległość strzału, ale gdy przy zaśnieżonej kolacji raz po raz wspominaliśmy poranne wydarzenia, wszystkim dopisywał humor. Siedząc przy stole, wróciłem myślami do zimowego polowania dwa lata wcześniej. Nie miałem wtedy okazji, by jak teraz zapisać w pamięci wszystkie wyjątkowe wrażenia, ale jedno uczucie było dokładnie takie samo – gdy kładłem się tej nocy w śpiworze, bolał mnie każdy mięsień. Dziś znów mieszkam w Danii, ale nie przestałem marzyć o Arktyce. Jeśli Arktyka to też twoje marzenie, nie wahaj się go urzeczywistnić. Jeśli nie możesz tam zamieszkać, wybierz się na Grenlandię na niezapomniane wakacje. Na pewno się nie zawiedziesz. W moim przypadku chodzi nie o to, czy tam wrócić, ale o to, kiedy i na jak długo. 📍



SISIMIUT KANGERLUSSUAQ



O PIŻMOWOŁACH

Ovibos moschatus

Długość ciała: 250 cm
Wysokość w kłębie: 150 cm
Masa ciała samca: 350 kg
Masa ciała samicy: 200 kg
Okres godowy: sierpień – październik, 1-2 cielęta wczesną wiosną.

Po grenlandzku piżmowół to *Umimmak*, czyli „długobrody”. Jego naturalne siedliska znajdują się na Grenlandii i w kanadyjskiej Arktyce, gatunek został jednak reintrodukowany także na innych obszarach, więc dziś dzikie populacje występują w Norwegii, na Syberii, w Jukonie i na Alasce.

Piżmowoły są gatunkiem rodzimym w północno-wschodniej części Grenlandii, ale na początku lat 60. 27 osobników wypuszczono na wolność na zachodzie wyspy nieopodal Kangerlussuaq. Panuje tu łagodniejszy klimat, więc liczebność populacji szybko wzrosła. To właśnie tutejsze stado stanowią dziś główny cel polowań na Grenlandii. Kangerlussuaq to mekka myśliwych polujących na piżmowoły. Wiele firm organizuje w tym regionie polowania – niemal zawsze uwieńczone sukcesem – zarówno na piżmowoły, jak i na grenlandzkie karibu.



JAK DRUGA SKÓRA

Podczas następnej wyprawy zabezpiecz dłonie rękawicami pro GP. Wstępnie uformowane palce sprawiają, że te rękawice naprawdę leżą na ręce jak druga skóra.

**SWAROVSKI OPTIK
GP RĘKAWICE PRO**
www.swarovskioptik.com



CO ZABRAĆ ZE SOBĄ

**WYGODA NA
KAŻDYM KROKU**

Świetne podczas tradycyjnej wspinaczki górskiej i trudnych wędrówek; dla profesjonalistów oczekujących najwyższej sprawności w każdych warunkach.

**BUTY LA SPORTIVA
NEPAL TREK EVO GTX**
www.lasportiva.com

**STAW CZOŁA CIEMNOŚCI**

Kompaktowa czołówka idealna do polowania i wędkowania. Światło białe lub dyskretne czerwono-zielono-niebieskie, które nie zaburza widzenia w ciemnościach.

**CZOŁÓWKA PETZL
TACTIKKA® +RGB**
www.petzl.com

**BĄDŹ PRZYGOTOWANY
NA PUSTKOWIA**

Spakuj wszystko, co może się przydać podczas jednodniowej przygody w dziczy.

**SWAROVSKI OPTIK
BP PLECAK 30**
www.swarovskioptik.com



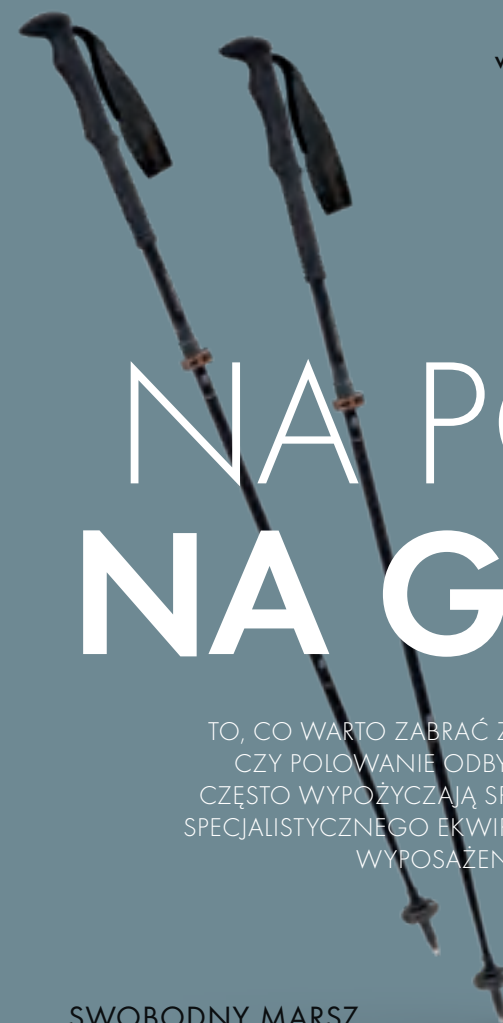
NA POLOWANIE NA GRENLANDII

TO, CO WARTO ZABRAĆ ZE SOBĄ NA GRENLANDIĘ, ZALEŻY PRZED E WSZYSTKIM OD TEGO, CZY POLOWANIE ODBYWA SIĘ LATEM, CZY ZIMĄ. FIRMY ORGANIZUJĄCE POLOWANIA CZĘSTO WYPOŻYCZAJĄ SPRZĘT, ZWŁASZCZA DO POŁOWAŃ ZIMOWYCH WYMAGAJĄCYCH SPECJALISTYCZNEGO EKWIPUNKU ODPORNEGO NA SIARCZYSTE MROZY. NIEKTÓRE ELEMENTY WYPOSAŻENIA SPRAWDZAJĄ SIĘ JEDNAK O KAŻDEJ PORZE ROKU.

**SWOBODNY MARSZ
W KAŻDYM TERENIE**

Składane kije Carbon FXP.4 Summit Vario mają krótką rączkę, wyściełany pasek i prosty system regulacji długości.

**KIJE TREKKINGOWE
KOMPERDELL – CARBON
FXP.4 SUMMIT VARIO**
www.komperdell.com

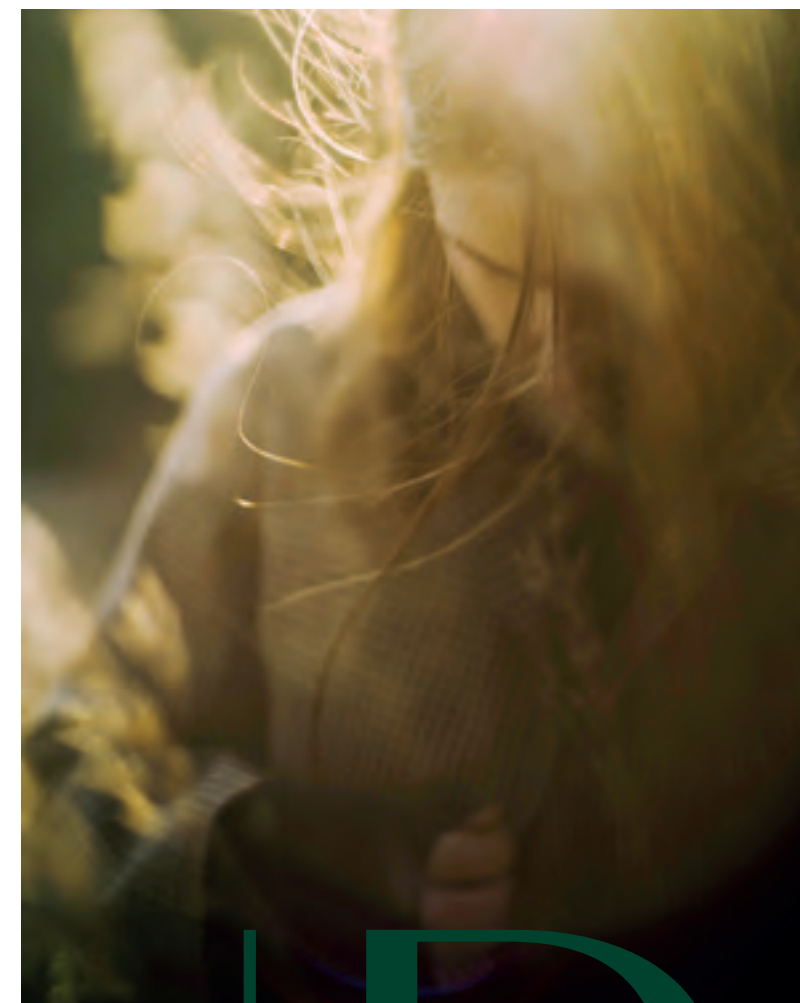
**UTRWAL EMOCJE**

Nie przegap okazji do utrwalenia na zdjęciach swoich myśliwskich przygód. SONY Alpha 6100 utrzymuje stałą ostrość poruszających się obiektów.

SONY ALPHA 6100
www.sony.com

LOVE OF NATURE

TO, CO
NAJWAŻ-
NIEJSZE



JEDNA MARKA
JEDNA SPOŁECZNOŚĆ
BUDOWANIE MOSTÓW



„MUSIMY RAZEM
ZATROSZCZYĆ
SIĘ O TEN ŚWIAT”.

DALAJLAMA



PRZYRODA JEST DLA NAS INSPIRACJĄ

HISTORIA UCZY, ŻE GDY CZŁOWIEKOWI DOSKWIERA NIEPEWNOŚĆ, INSTYKNT KAŻE MU SZUKAĆ SCHRONIENIA W ŚWIECIE PRZYRODY.

Trudne czasy, takie jak ostatnie dwa lata, inspirują ludzi do poszukiwania prostszych sposobów życia. Częściowo wynika to z faktu, że ludzie spędzają więcej czasu na świeżym powietrzu i odkrywają, że podziwianie przyrody przywraca im siły i pozwala ujrzeć świat z nowej perspektywy. Obcowanie z przyrodą to dziś silny trend.

Umiłowanie przyrody leży u podstaw działalności firmy SWAROVSKI OPTIK. Rozbudzamy w ludziach miłość do przyrody i zachęcamy, by traktowali ją z troską. Chcemy, by dzięki naszym urządzeniom teleoptycznym ujrzeli piękno otaczającego świata i docenili chwile spędzone na obcowaniu z naturą.

Firma SWAROVSKI OPTIK zaczęła od oferty łowieckiej, z czasem jednak ewoluowała i dziś kieruje swoje produkty do trzech grup docelowych: myśliwych, obserwatorów ptaków i miłośników aktywnej turystyki. Wszyscy klienci są dla nas równie ważni – wszystkich łączy jedna wspólna cecha: fascynacja przyrodą.

Cenimy każdą z tych grup, bo choć różnią się podejściem i motywacją do rozwijania swojej pasji, reprezentują różne gałęzie tego samego drzewa. Z uwagi na aktualny trend chcemy skupić się na tym, co łączy myśliwych, obserwatorów ptaków i miłośników aktywnej turystyki: na pragnieniu pielęgnowania i ochrony przyrody.

Wszystkie nasze działania służą umacnianiu więzi łączącej człowieka z przyrodą. Oto przykłady naszych działań, które pomagają ludziom zbliżyć się do natury i zobaczyć to, co niewidoczne: SEE THE UNSEEN.



JEDNOCZYMY SPOŁECZNOŚĆ MIŁOŚNIKÓW PRZYRODY – CAMPEX LE CASELLACCE SWAROVSKI OPTIK

Firma SWAROVSKI OPTIK pomaga ludziom docenić urok chwili, aby rozbudzić w nich miłość do przyrody i zachęcić ich, by traktowali ją z troską. W 2020 r. nasze nowe biuro we Włoszech wdrożyło w praktyce nasze motto.

Z budynku przycupniętego na szczycie wzgórza we włoskim regionie Emilia-Romania roztacza się niesamowity widok na całą okolicę. Tradycyjne gospodarstwo agroturystyczne mieści nie tylko wspaniały taras widokowy i restaurację, ale także salon wystawowy SWAROVSKI OPTIK z częścią wypoczynkową, sklepem SWAROVSKI OPTIK, strzelnicą i pomieszczeniami biurowymi.



Nowe biuro SWAROVSKI OPTIK we Włoszech jest malowniczo położone w samym sercu pięknego regionu Emilia-Romania (zob. także str. 38-43).

DZIELIMY SIĘ NASZĄ FASCYNACJĄ TYM, CO PIĘKNE I UKRYTE

WŚRÓD WIELU AKTYWNOŚCI, JAKIE OFERUJE TO MIEJSCE, KAŻDY ZNAJDZIE COŚ DLA SIEBIE. MOŻNA TU:

- wybrać się na spacer lub wędrowkę ścieżką przyrodniczą, aby poznać tutejszą faunę i florę,
- obserwować miejscową przyrodę z tarasu widokowego,
- dołączyć do wycieczek prowadzonych przez doświadczonych przyrodników,
- wziąć aparat i sfotografować bujną przyrodę napotkaną po drodze,
- wypróbować różne lunety celownicze na strzelnicy,
- zwiedzić konno okolicę, korzystając z jednej z pobliskich stadnin,
- zimą pojeździć na nartach w Sestola (tylko 25 minut drogi stąd) – ulubionym kurorcie słynnego włoskiego narciarza Alberto Tomby.



ZAINSPIRUJ SIĘ NASZĄ
MIŁOŚCIĄ DO PRZYRODY –
ZAJRZYJ DO SEKCJI
„OPowieści” NA
NASZEJ STRONIE.
#fortheLoveofnature



MOBILE EXPERIENCE – PRECYZYJNE URZĄDZENIA TELEOPTYCZNE W TRASIE:



Jak poznać wartość lornetki? Zgadza się – patrząc przez nią i przeżywając dzięki temu bezcenne chwile. Trzeba się samemu przekonać, jakie to uczucie, zbliżyć się do natury, nie niepokojąc zwierząt. To niesamowite przeżycie poprawia nastrój i pozwala skupić się całkowicie na trwającej chwili. Czyli jak mawiamy: SEE THE UNSEEN – zobaczyć to, co niewidoczne. Ale jak sprawić, by to przeżycie stało się udziałem jak największej liczby osób? Wiedzieliśmy, że nadszedł czas, by nawiązać bezpośredni kontakt z ludźmi i zabrać nasze lornetki i lunety obserwacyjne w ich naturalne środowisko: w plener. Tak powstał MEX (Mobile Experience) – pojazd dowożący sprzęt optyczny do miejsc, w których prowadzi się obserwacje dzikiej przyrody. Żeby każdy mógł się sam przekonać, o co w tym wszystkim chodzi. Organizując Mobile Experience, firma SWAROVSKI OPTIK opracowała wyjątkowy, mobilny sposób obcowania z marką. Celem MEX jest dotarcie jak najbliżej klientów, aby jak najwięcej osób mogło wkroczyć w świat marki SWAROVSKI OPTIK i wypróbować jej wysokiej klasy produkty. Mobile Experience to fantastyczna okazja, by od ręki, z pomocą ekspertów dokładnie przetestować nasze lornetki i lunety obserwacyjne.

Zaczęliśmy w 2018 r. w Europie Środkowej. W 2019 r. pierwszy MEX trafił do Ameryki Północnej. Od tego czasu jako organizatorzy lub uczestnicy wzięliśmy udział w ponad 500 imprezach. W 2021 r. kontynuowaliśmy akcję, tworząc kolejnych 20 pojazdów Mobile Experience: od małych wersji rowerowych po specjalne przyczepy i samochody.



PRZYRODA WOKÓŁ NAS

RZUT OKA NA SIEDZIBĘ
SWAROVSKI OPTIK



Firma SWAROVSKI OPTIK przeniosła się z Wattens do Absam (również w austriackim Tyrolu) blisko 75 lat temu. Lokalna społeczność rosła razem z firmą. Zakład produkcyjny mieści się dziś w samym sercu dzielnicy mieszkaniowej. Ziemia jest tu na wagę złota, dbamy więc o to, żeby nasze projekty budowlane zajmowały jak najmniej miejsca i zawsze uwzględniamy potrzeby naszych sąsiadów. Nie inaczej było w przypadku naszego najnowszego projektu infrastrukturalnego - inwestycji o wartości 27 milionów euro ukończonej jesienią 2020 r.

NOWA HALA PRODUKCYJNA

Aby móc w przyszłości nadal zaspokajać ogromny popyt na lornetki oraz lunety obserwacyjne i celownicze wysokiej klasy, firma zainwestowała w budowę nowej hali produkcyjnej, która pomieści nowoczesną linię anodującą do uszlachetniania powierzchni aluminiowych, pomieszczenia do produkcji elementów optycznych i montażu urządzeń oraz centrum techniczne.

NOWA HALA PRODUKCYJNA W LICZBACH

- CZAS TRWANIA BUDOWY: 2 LATA I 3 MIESIĄCE
- WARTOŚĆ INWESTYCJI: 27 MILIONÓW EURO
- POWIERZCHNIA ZABUDOWY: OK. 1 400 M²
- KUBATURA: 31 000 M³
- POWIERZCHNIA UŻYTKOWA: OK. 5 650 M²

WIĘCEJ MIEJSCA DLA ADMINISTRACJI

Drugi nowy budynek zapewni 60 pracownikom jasne, zdrowe i niezwykle przyjemne środowisko pracy. Wystrój wewnątrz zdecydowanie odzwierciedla dewizę firmy: „for the love of nature” (z miłości do natury).

NATURALNE WNĘTRZA PRZYJAZNE DLA ŚRODOWISKA

Przyjęto założenie, że natura powinna być w jak największym zakresie obecna w miejscu pracy. Architekci osiągnęli to, projektując fasady z dużymi drewnianymi oknami z widokiem na zieloną okolicę i majestatyczne Alpy Tyrolskie. Przywiązanie do natury widać również w starannym doborze materiałów. Do zorganizowania otwartych przestrzeni roboczych pod względem funkcjonalnym i akustycznym wykorzystano miejscowe gatunki drewna, glinę i konopie, tworząc w biurowych wnętrzach zdrowy klimat.



CHCESZ DOWIEDZIEĆ SIĘ
WIĘCEJ O NASZEJ FIRMIE?
ODWIEDŹ SEKCJĘ
„O NAS” NA NASZEJ STRONIE
INTERNETOWEJ. ZNAJDZIESZ
W NIEJ MNÓSTWO
FASCYNUJĄCYCH INFORMACJI.





#WILD2TABLE

DZIKA PRZYRODA – ŹRÓDŁO PRZYJEMNOŚCI



38



Le Casellacce leży niemal dokładnie pośrodku umownej linii łączącej Parmę z Florencją, wśród przepięknych krajobrazów malowniczego regionu Emilia-Romania. Włochy poruszają do głębi – i zaostwiają apetyt. Benedetta Samori prowadzi tu wraz z mężem gospodarstwo agroturystyczne, które podtrzymuje dawne tradycje kulinarne, przy okazji wzbogacając stare przepisy o nowoczesne akcenty. Ta utalentowana kucharka zgodziła się opowiedzieć w CLOSER o swojej ojczyźnie, inspiracjach i filozofii przyjemności.

LE CASELLACCE

Kto szuka bliskości przyrody, odpoczynku, regeneracji i prawdziwej włoskiej kuchni, znajdzie to wszystko – i jeszcze więcej – w Le Casellacce. Można tu poznawać lokalną florę i faunę lub relaksować się na tarasie widokowym, który w pełni zasługuje na swoją nazwę.



www.swarovskioptik.com/it/en/outdoor/campex-valley



W bezpośrednim sąsiedztwie restauracji Benedetty Samori znajduje się włoski salon wystawowy SWAROVSKI OPTIK, w którym na co dzień wcielana jest w życie filozofia firmy: „inspirować ludzi pięknem przyrody”.



39

MIEJSCE

Le Casellacce to moja ojczyzna. To przepiękne miejsce, które wymaga jednak mnóstwo pracy, pasji i zaangażowania. Dla nas jest to długofalowa wizja współtworzona przez każdego z naszych pracowników – niezliczone, różnorodne elementy składające się na firmę, która patrzy w przyszłość. Le Casellacce to nasz ogród, znany tak dobrze, jak smak tradycyjnych potraw. To sport, obserwowanie ptaków i aktywna turystyka. Le Casellacce to każdy z nas.

POCZĄTKI

Moje zamiłowanie do przyrządzania potraw z dziczyzny sięga dzieciństwa, bo wychowałam się w rodzinie myśliwych. Nawet moja mama Monica z zapalem polowała, używając jednej z pierwszych strzelb Fratelli Piotti.

INSPIRACJA

W takim środowisku obracałam się od dzieciństwa, dzięki czemu teraz dobrze się sprawdzam jako szefowa kuchni w restauracji serwującej przede wszystkim dania z dzicyzny. Nie miałam problemu z wykorzystaniem w Le Casellacce kulinarnych wskazówek mojej mamy. Jednak wszyscy chcemy stale się uczyć i rozwijać, dlatego szukam inspiracji u takich wybitnych kucharzy jak Massimo Bottura z Osteria Francescana w Modenie, którego popisowym daniem jest „La lepore nel bosco” (Zając w lesie). Ale prawdziwą atrakcją naszej wiejskiej restauracji i tak są potrawy przywodzące na myśl wesołe wieczory w gronie przyjaciół wieńczące długi dzień spędzony w lesie na polowaniu.



Massimo Bottura

„PRZYWIĄZUJEMY DUŻĄ WAGĘ DO TEGO, BY WSZYSTKIE FORMY ODDZIAŁYWANIA CZŁOWIEKA NA PRZYRODĘ UWZGLĘDNIĄŁY ASPEKT ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU. ODNOSI SIĘ TO RÓWNIEŻ DO ZWIERZĄT ORAZ POLOWANIA”.

ASPEKT ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU

Jedynym sposobem na prawdziwe poznanie przyrody jest głębokie przeżywanie wszystkich jej przemian towarzyszących kolejnym porom roku. Wiele nauczyliśmy się od ludzi, którzy spędzili całe życie w bliskim kontakcie z naturą. Ale reszta pochodzi z naszych własnych obserwacji i odkryć dotyczących technik uprawy lub gospodarowania terenami zielonymi. Przywiązujemy dużą wagę do tego, by wszystkie formy oddziaływania człowieka na przyrodę uwzględniały aspekt zrównoważonego rozwoju. Odnosi się to również do zwierząt oraz polowania. Dorastałam w rodzinie, w której polowano dla zaspokojenia potrzeb, a nie dla kaprysu. Polowanie po to, by zapewnić sobie pożywienie, to niemal filozofia.

PUSTKOWIE

Przeprowadzka z sąsiedniej małej wioski Montese do Le Casellacce oznaczała wprawdzie dla rodziny zmianę organizacyjną, nie wymagała jednak od nas szczególnego dostosowania się. Oboje z mężem byliśmy przyzwyczajeni do życia w zgodzie z naturą. Wybór Le Casellacce był podyktowany względami zawodowymi, ale jednocześnie zaspokoilił naszą potrzebę autentyczności.

**ZASADY KULINARNE**

Chętnie przyrządzam lżejsze wersje przepisów mojej mamy, bliskie upodobaniom kulinarnym młodszych smakoszy. Pierś bażanta gotowaną we własnym wywarze wzbogacam na przykład delikatnymi egzotycznymi akcentami, dzięki czemu trafia w gusta pokolenia, które dużo podróżuje po świecie. Wszystkie składniki dań serwowanych w Le Casellacce pozyskujemy zgodnie z zasadą „z pola na stół”. Innymi słowy – lokalnie.

SEZONOWOŚĆ

Menu odzwierciedla zmiany pór roku: jesienią używamy trufle i inne grzyby; latem borówki czernice, jeżyny i maliny zrywane nad strumieniami łęczącymi się w wodospad Cascate del Doccione. Chętnie wykorzystuję je w daniach z dzicyzny i tatarze z sarniny. Marynowana wołowina carne salada z oliwkami taggiasca, anchois, kaparami i pomidorkami koktajlowymi prosto z ogrodu to klasyczne danie, które przygotowuję przez cały rok, podobnie jak zając w oliwie, gotowany i przechowywany w szklanym słoju z rozmarynem, szalwią, czosnkiem i jagodami jałowca.

**LA DOLCE VITA**

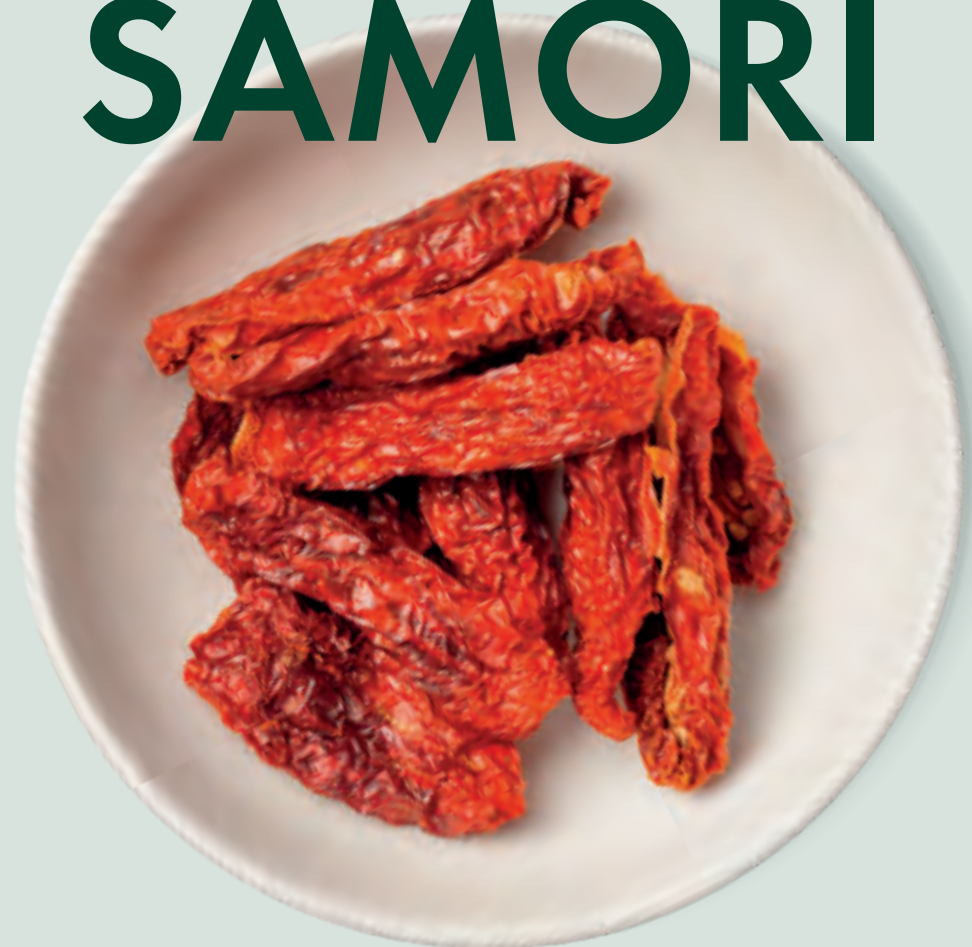
Każdy lunch oparty na dzicyźnie wymaga towarzystwa niskoalkoholowego likieru. Ta tradycja wywodzi się z kuchni renesansowej: likiery z zielonych orzechów włoskich, borówki czernicy i tarniny podawano na dworze Katarzyny Medycejskiej.





ULUBIONE PRZEPISY

BENEDETTY SAMORI



„CHĘTNIE GOTUJĘ „LŹEJSZE” WERSJE PRZEPISÓW MOJEJ MAMY, KTÓRE WZBOGACAM O AKCENTY BLISKE UPODOBANIOM KULINARNYM MŁODSZYCH SMAKOSZY”.



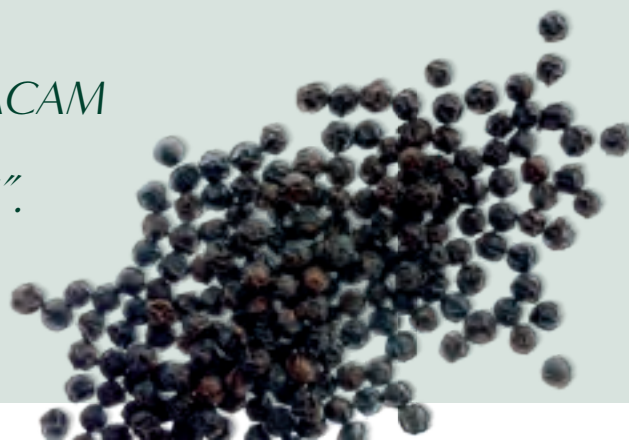
POTRAWKA Z DZIKA/SARNY Z MAKARONEM

SKŁADNIKI:

- 500 g mielonego mięsa dzika lub sarny
- 90 g selera korzeniowego pokrojonego w kostkę
- 1 łydga selera naciowego
- 70 g marchewki pokrojonej w kostkę
- 100 g cebuli pokrojonej w kostkę
- 150 ml czerwonego wina, najlepiej Lambrusco
- 350 g przecieru pomidorowego
- wywar warzywny do smaku
- sól do smaku
- oliwa z oliwek
- ulubiony makaron (np. wstążki)

PRZYGOTOWANIE:

- Seler korzeniowy i naciowy, marchew i cebulę podsmażyć na oliwie
- Dodać mielone mięso
- Zdeglasować winem
- Dodać przecier pomidorowy
- W razie potrzeby dolać wywar warzywny
- Dusić przez 3-4 godziny na małym ogniu, co pewien czas uzupełniając wywar
- Podawać z ulubionym makaronem



ROSÓŁ Z BAŻANTA

SKŁADNIKI:

- 1 tuszka bażanta
- 4 suszone pomidory
- 10 łyżek pietruszki naciowej
- 5 ziaren pieprzu
- 2 marchewki
- 1 cebula
- 2 łydgi selera naciowego
- sól do smaku

PRZYGOTOWANIE:

- Do dużego garnka wlać 8 litrów wody
- Tuskę bażanta gotować z pozostałymi składnikami przez 4-5 godzin
- Mięso bażanta oddzielić od kości
- Pierś zrumienić na maśle lub oliwie z oliwek extra virgin
- Posolić do smaku
- Ułożyć mięso na głębokim talerzu i dopełnić rosółem

ZAJĄC W OLIWIE

SKŁADNIKI:

- 1 tuszka zająca
- 4 suszone pomidory
- 10 łyżek pietruszki naciowej
- 5 ziaren pieprzu
- 2 marchewki
- 1 cebula
- 2 łydgi selera naciowego
- rozmaryn
- szałwia
- sól do smaku
- oliwa z oliwek

PRZYGOTOWANIE:

- Do dużego garnka wlać 8 litrów wody
- Tuskę zająca gotować z pozostałymi składnikami przez 4-5 godzin
- Mięso zająca oddzielić od kości
- Mięso ułożyć w zakręcanym szklanym słoju, przekładając kolejne warstwy rozmarynem i szałwią, aż wszystkie składniki zostaną użyte. Całość zalać oliwą z oliwek
- Posolić do smaku
- Ułożyć mięso na głębokim talerzu i dopełnić rosółem





ANNETTE OELOFSE

ODWDZIĘ- CZYĆ SIĘ NATURZE

I JEJ REZERWAT DZIKICH
ZWIERZĄT OKONJATI W NAMIBII

Wywiad dla CLOSER o potędze natury i o tym,
jak ważne jest patrzenie w szerszej perspektywie
i jak zrównoważone łowiectwo może się przyczynić
do ochrony przyrody i bioróżnorodności.

„JESTEŚMY TYLKO OBSERWATORAMI.
JESTEŚMY TU, BY CHRONIĆ
I OTACZAĆ SZACUNKIEM DZIKĄ
PRZYRODĘ, DOCENIAJĄC PIĘKNE
CHWILE, KTÓRE NAM ZAPEWNIĄ”.

W centralnej Namibii na obszarze o powierzchni 35 tys. hektarów rozciąga się rezerwat Okonjati, w którym ochroną otoczone są naturalne siedliska niezliczonych gatunków dzikich zwierząt i ptaków.

Rezerwatem od niemal 35 lat zarządza Annette Oelofse. Przez dekady robiła to wspólnie z mężem, działaczem ruchu na rzecz ochrony przyrody Janem Oelofse, który stworzył to miejsce w połowie lat 70. Dziś Annette prowadzi rezerwat z synem Alexandrem i jego rodziną. Każdego dnia obserwuje cykl życia, nierozrwalną więź łączącą człowieka z naturą. Wszystko, co dzieje się w rezerwacie Okonjati, stanowi część większego planu: od ochrony dzikich zwierząt po opiekę nad osieroconymi nosorożcami, od zrównoważonego zarządzania dochodami z polowań i ekoturystyki po zapewnienie edukacji dzieciom personelu. Wszystko to ma jeden nadrzędny cel: odwdziżyć się naturze i zachować niesamowitą przyrodę Namibii dla przyszłych pokoleń.

CLOSER:

Razem z synem Alexem prowadzi Pani w Namibii rezerwat dzikich zwierząt Okonjati o powierzchni 35 tysięcy hektarów. Czy może nam Pani opowiedzieć o tym miejscu? Jak powstało?

Annette Oelofse:

„Oddawaj więcej, niż bierzesz” – taką filozofię wyznawał i taki cel sobie stawiał mój zmarły mąż, Jan Oelofse, znany działacz ruchu na rzecz ochrony przyrody, który w 1975 roku założył rezerwat Okonjati. Wydzierzawił ok. 5 tys. hektarów ziemi – ranczo o bardzo trafnej nazwie „Etjo” (co oznacza „schronienie”), na którym wcześniej hodowano bydło. Rozbił namioty pod ogromną akacją, przymocował telefon do pnia drzewa i mając tylko 700 dolarów namibijskich w kieszeni, odwagę, determinację i miłość do natury, zaczął urzeczywistniać swój cel. Poznaliśmy się na początku lat osiemdziesiątych. Sprowadziliśmy na dzierżawione ranczo wiele gatunków dzikich zwierząt, a później wykupiliśmy ziemię wraz

z przyległymi gruntami. Posiadłość nazwaliśmy „Okonjati” (nazwa, oznaczająca „Miejsce bawołu”, nawiązuje do odkrytych tutaj skamieniałych tropów bawołu). Tak powstał rezerwat dzikich zwierząt Okonjati. Miałam wielki zaszczyt żyć i pracować u boku Jana przez 30 lat, rozbudowując razem z nim rezerwat Okonjati do jego dzisiejszych rozmiarów – 35 tys. hektarów – i tworząc naturalne siedliska dla setek różnych gatunków dzikich zwierząt i ptaków. Nasz syn Alexander to ważna część naszej pięknej podróży. Przyszedł na świat w 1985 roku – tym samym, w którym sprowadziliśmy do rezerwatu słonie. Duch mojego męża wciąż tu jest: w zwierzętach wędrujących po polach, w ziemi, na wietrze.

CLOSER:

Jakie gatunki dzikich zwierząt zamieszkują Pani rezerwat?

Annette Oelofse:

Nasza posiadłość jest domem dla ponad 8 tysięcy zwierząt. Ekosystem naszego rezerwatu obejmuje ponad 35 różnych gatunków dzikich zwierząt. Można tu obserwować gepardy, słonie, białe i czarne nosorożce, hipopotamy, lwy, liczne antylopy, takie jak najmniejsze dikdiki z Damaralandu, kudu, niale i oryksy, dwa różne gatunki zebra, gużce, a także mniejsze antylopy, takie jak skoczniki, impale, sasebi przylądkowe i wiele innych...

CLOSER:

Do sukcesów rezerwatu przyczynia się w dużej mierze jego personel. Jakie świadczenia zapewnia Pani swoim pracownikom?

Annette Oelofse:

Cały nasz zespół, złożony z 80 stałych pracowników, mieszka na terenie rezerwatu Okonjati. Mamy tu 65 domów dla pracowników i ich rodzin. Ich mieszkańcy korzystają bezpłatnie z wody i elektryczności i mogą uprawiać własne warzywa. Cały personel otrzymuje mięso z polowań oraz racje produktów skrobiowych,



Jan Oelofse z synem Alexandrem, 1985 r.



Rezerwat dzikich zwierząt Okonjati, 1982 r.

Annette Oelofse z synem Alexandrem, 1985 r.



Niala
(Tragelaphus angasii)



PENSJONAT MOUNT ETJO I WYPRAWY ŁOWIECKIE Z JAN OELOFSE HUNTING SAFARIS

Aby zdobyć fundusze na urzeczywistnienie swojej wizji – rozwój rezerwatu Okonjati i ochronę przyrody – Jan Oelofse już na wczesnym etapie stworzył bazę noclegową. Obecnie w rezerwacie znajdują się trzy różne obiekty dla turystów, w tym dwa pensjonaty: Mount Etjo Safari Lodge i Elephant Lodge. Polowania organizuje zespół Jan Oelofse Hunting Safaris. Goście mogą liczyć na luksusowe zakwaterowanie, domową kuchnię afrykańską i niesamowite wrażenia z obcowania z dziką przyrodą Namibii.

www.mount-etjo.com
www.janoelofsasafaris.com

#FOR THE LOVE OF NATURE

SWAROVSKI OPTIK rozbudza w ludziach miłość do przyrody i zachęca ich, by traktowali ją z troską.

„PRZYRODA JEST DLA MNIE WSZYSTKIM: UZDROWICIELKĄ, NAUCZYCIELKĄ, AZYLEM, ŹRÓDŁEM SIŁY, ŚWIĄTYNIĄ - SZKOŁĄ, Z KTÓREJ WYNIOSŁAM TO, CO NAJWAŻNIEJSZE”.

Kob moczarowy
(Kobus leche)



a dzięki turystyce i polowaniom uzyskuje niezłe dochody. Razem z Janem zatrudnialiśmy dziadków niektórych naszych pracowników, a dziś pracują u nas kolejne pokolenia. Dzieciom pracowników zapewniamy edukację, pomagamy uczęszczać do liceum przy wsparciu sponsorów i dostać się na uniwersytety dzięki programowi stypendialnemu „Amy Bell”. Edukacja w buszu, wśród dzikiej przyrody, pozostawia na naszych dzieciach niezatarty ślad i stanowi solidny fundament, na którym budują dalsze życie. To najlepsze, co możemy zaoferować przyszłemu pokoleniom.

CLOSER:

Jaką rolę w zarządzaniu populacją dzikiej zwierzyny, a jednocześnie finansowaniu rezerwatu, odgrywają polowania?

Annette Oelofse:

Polowania odgrywają w naszym rezerwacie bardzo ważną rolę. Ze względu na bezpieczeństwo zwierząt i środowiska cały teren jest ogrodzony, więc zarządzanie populacją dzikiej zwierzyny ma kluczowe znaczenie. To ciężka praca, wielka odpowiedzialność i ogromne wydatki. Uzyskujemy dochody z polowań, ekoturystyki, sprzedaży żywych zwierząt do zasiedlania nowych terenów, hodowli rzadkich gatunków oraz produkcji mięsa. Wszystkie aspekty są ze sobą powiązane. Nieustannie musimy podejmować etyczne decyzje: które gatunki, ile osobników, kiedy i w jaki sposób schwytać, sprzedać, przenieść na nowe tereny lub upolować. Dochody inwestujemy w ochronę przyrody i dzikich zwierząt oraz w powiększanie obszaru rezerwatu. Polowania, wykonywane w profesjonalny i etyczny sposób, pochłaniają znikomą liczbę dojrzałych zwierząt, a generują prawie połowę dochodu rezerwatu.

CLOSER:

Szczególne miejsce w Pani sercu zajmuje ochrona nosorożców. Wychowała Pani i wypuściła na wolność niezliczone osierocone cielęta tego gatunku. Czy może nam Pani o tym opowiedzieć?

Annette Oelofse:

Pierwszym osieroconym nosorożcem, który trafił do nas w 1995 roku, była Nossi. Miała zaledwie siedem dni, gdy przywieziono ją do nas z Ministerstwa Środowiska i Turystyki. Nossi była wcześniakiem, ważyła tylko 25 kilogramów, czyli około 10 kilogramów mniej, niż wynosi zwykła waga urodzeniowa nosorożca. Gdy oddano ją pod naszą opiekę, była bardzo słaba. Zawsze uważałam, że póki życia, póty nadziei. Dzięki intensywnej opiece i naszemu poświęceniu – zwłaszcza przez pierwsze trzy miesiące – a także dzięki odrobinie szczęścia, udało nam się ją uratować. Stała się częścią naszej codzienności – mleko przestała dostawać dopiero w wieku 18 miesięcy. Przebywała u nas przez

„MOIM PRIORYTETEM
JEST WYCHOWANIE
SIEROT NOSOROŻCA
TAK, BY MOGŁY ZNÓW
ŻYĆ NA WOLNOŚCI
WŚRÓD INNYCH
PRZEDSTAWICIELI
SWOJEGO GATUNKU”.



OCHRONA NOSOROŻCÓW W NAMIBII

W Namibii nosorożce białe i czarne wciąż żyją w stanie wolnym. Jest to możliwe przede wszystkim dzięki konsekwentnej opiece nad tymi zwierzętami oraz inicjatywom rządowym. Oba gatunki nosorożców są jednak zagrożone wyginięciem, głównie z powodu kłusownictwa. Annette Oelofse angażuje się w ich ochronę od ponad 25 lat. W swoim rezerwacie wychowuje osierocone cielęta nosorożca, a później wypuszcza je na wolność, by dołączyły do innych przedstawicieli swojego gatunku. Annette zdobyła rozgłos dzięki swojej skutecznej, zrównoważonej metodzie chowu. Otrzymuje pod opiekę nosorożce zarówno od prywatnych właścicieli, jak i od Ministerstwa Środowiska. W Okonjati silny zespół do walki z kłusownictwem dzień i noc chroni dzikie zwierzęta, patrolując granice rezerwatu i prowadząc nadzór z powietrza. Tropiciele przemierzają teren, ustalając położenie poszczególnych osobników. Każdego nosorożca można rozpoznać na podstawie zdjęć charakterystycznego układu zmarszczek wokół pyska.

Projekt ochrony nosorożców Annette Oelofse można wesprzeć za pośrednictwem funduszu Mount Etjo Rhino Trust.
www.mount-etjo.com/rhino-trust

O ANNETTE OEOFSE

Annette Oelofse przyszła na świat w Otjiwarongo, małym miasteczku w północnej Namibii, do którego jej matka przybyła z Niemiec w latach pięćdziesiątych. Annette wychowała się na ranczo w sercu buszu, gdzie jej rodzice hodowali bydło. Od wczesnego dzieciństwa Annette i jej trzej bracia pomagali w pracach gospodarskich: zaganianiu bydła, szczepieniu zwierząt, dojeniu krów. Polowali z ojcem, a potem samodzielnie. „Co wieczór wracaliśmy do domu spoceni i zakurzeni. Uwielbialiśmy to”. Życie w buszu w zgodzie z naturą oraz poświęcenie i pracowitość rodziców uczyniły z Annette Oelofse osobę, którą jest dzisiaj.

W latach 80. Annette wyszła za mąż za Jana Oelofse, znanego działacza ruchu na rzecz ochrony dzikiej przyrody. W 1985 r. urodził się ich syn Alexander. Annette i Jan przez 30 lat wspólnie rozwijali rezerwat dzikich zwierząt Okonjati. Dziś Annette prowadzi rezerwat i mieszka razem z synem, jego żoną Carolą i dwójką ich dzieci. Kocha przyrodę we wszystkich jej przejawach, lubi kemping i fotografowanie.

siedem lat i była towarzyszką kolejnych sierot trafiających pod naszą opiekę. Z czasem powoli zaczęła samodzielnie zapuszczać się w dziczy, a gdy miała 11 lat po raz pierwszy się ocieliła. Dziś przemierza swobodnie całe 35 tys. hektarów razem z innymi osobnikami swojego gatunku. Nie spotykam jej regularnie, ale wciąż akceptuje mnie jako swoją matkę. Wita mnie jak nosorożca i przedstawia mi każde nowe młode. W 2021 roku skończyła 26 lat i urodziła dziesiąte cielę. Łączy nas szczególnie, osobista, wieczysta więź, którą ogromnie cenię.

CLOSER:

Nazywają Panią „zaklinaczką nosorożców”. Czy może Pani opisać wyjątkową więź łączącą Panią z tymi zwierzętami? Jak się Pani z nimi porozumiewa?

Annette Oelofse:

Jestem zaszczyczona, gdy ludzie nazywają mnie „zaklinaczką nosorożców”. Moja więź z nosorożcami jest bardzo głęboka. Przez lata zdobyłam wszechstronną wiedzę na temat ich mowy ciała oraz potrzeb emocjonalnych i psychologicznych. Sieroty wyczuwają spokój w moim głosie, często witają mnie, szukając mojego oddechu, odczytując mój stan umysłu tak samo, jak ja odczytuję ich. Za każdym razem, gdy spotykam w buszu Nossi, nawet gdy nie widziałyśmy się przez kilka miesięcy, zawsze odbywamy ten sam rytuał. Każde spotkanie z nią jest dla mnie źródłem duchowych przeżyć, a zaufanie, jakim mnie obdarza, przepelnia mnie zachwytem.

CLOSER:

Jest Pani niezwykle aktywna. Jak Pani „ładuje baterie”? Skąd czerpie Pani siłę?

Annette Oelofse:

Wyciszam się! Oczyszczam umysł, chłonąc przyrodę w odludnym miejscu albo szybką samolotem w spokojnym porannym powietrzu, ciesząc się pięknem i swobodą lotu. Dzięki temu widzę wszystko z odpowiedniej perspektywy i przypominam sobie, jakim przywilejem jest możliwość życia tak blisko natury. Natura jest moim źródłem energii. Czuję to już w pierwszych promieniach wschodzącego słońca, gdy karmię ciepłym mlekiem osierocone cielęta nosorożca.



Gepard
(Acinonyx jubatus)

Już samo słuchanie odgłosów wydawanych przez sieroty z zadowoleniem ssące mleko dostarcza mnóstwo satysfakcji. Czerpię radość z tych bezcennych chwil i głęboko doceniam to, że mogę wieść takie życie. To daje mi energię na cały dzień. Sił dodaje mi też to, że mój syn Alex, jego żona Carola i dwójka moich wnuków są zdrowi i szczęśliwi – to właśnie samo życie, to moja energia.

CLOSER:

Co chciałaby Pani przekazać przyszłym pokoleniom?

Annette Oelofse:

„Mniej znaczy więcej, wybierajcie mądrze i na długi czas”. Pamiętajcie, że natura to życie. Pozostańcie częścią tego pięknego ekosystemu, żeby wasze dzieci mogły chodzić boso, czuć piasek między palcami, liczyć motyle, surfować po czystych falach, zbierać w lasach jagody, nurkować w lśniącym oceanie, wdychać czyste powietrze i delektować się orzeźwiającą wodą ze źródeł naszej planety. Chciałabym, żeby następne pokolenia zrozumiały, że dla naszego przetrwania ważny jest cały ekosystem. Że jesteśmy integralną częścią łańcucha. Żeby każde nowe pokolenie otaczało czią tylko to, co najpiękniejsze w dorobku poprzednich pokoleń, żeby uczyło się na naszych błędach i czerpało od nas tylko to, co dobre, aby to rozwijać i chronić naszą planetę z całą obfitością jej gatunków.

CLOSER:

Dziękujemy za rozmowę! ●

Serdecznie dziękujemy Annette Oelofse za udostępnienie zdjęć.



↑
Jak się
orientować

KIERUNEK? CZY TO WŁAŚCIWY

„Zgubić drogę, to znaczy
nauczyć się znajdować drogę”.

– Z suahili

Ludzie się rodzą. Ale jak odnajdują drogę w szerokim świecie? Co daje im poczucie bezpieczeństwa, pewność, że nie zboczą ze szlaku, zarówno dosłownie, jak i w przenośni?



lub „Kieruj się na południe”.

Albo dał cenną radę:

Orientacja chronologiczna” Albo dał cenną radę: ma natomiast kontekst czasowy i odnosi się do ustalenia daty albo pory dnia – np. „zanim się ściemni”. Z kolei na płaszczyźnie duchowej kierunek naszemu życiu może nadawać wiara. Pomyślmy choćby o naszej zabłąkanej osobie liczącej na Bożą interwencję. Pewną rolę mogą również odgrywać aspekty naukowe, biologiczne, polityczne, artystyczne, moralne, etyczne lub filozoficzne.

Kierunek można wyczuwać lub ustalać; można go poszukiwać lub odnaleźć. W CLOSER przyglądamy się temu, nad czym ludzie zastanawiają się zwykle dopiero wtedy, gdy zabłądzą.

jej trasę!

Powiedział: „Idź w prawo”

→ Oto przykład:
Wyobraźmy sobie osobę, która próbuje odnaleźć drogę w rozległym, płaskim terenie pozbawionym punktów orientacyjnych. Osoba ta czuje się nieco zagubiona i dezorientowana. O ile szybciej dotarłaby do celu, gdyby tylko ktoś opisał

Nawet ten krótki, fikcyjny scenariusz pokazuje, że istnieją różne poziomy „orientacji”: „orientację przestrzenną” – umijętność ustalenia swojego położenia w przestrzeni oraz kierunku, w którym należy podążać – np. „kieruj się na południe”.

→ „Nie czekaj, aż się ściemni. Wtedy robi się niebezpiecznie!”

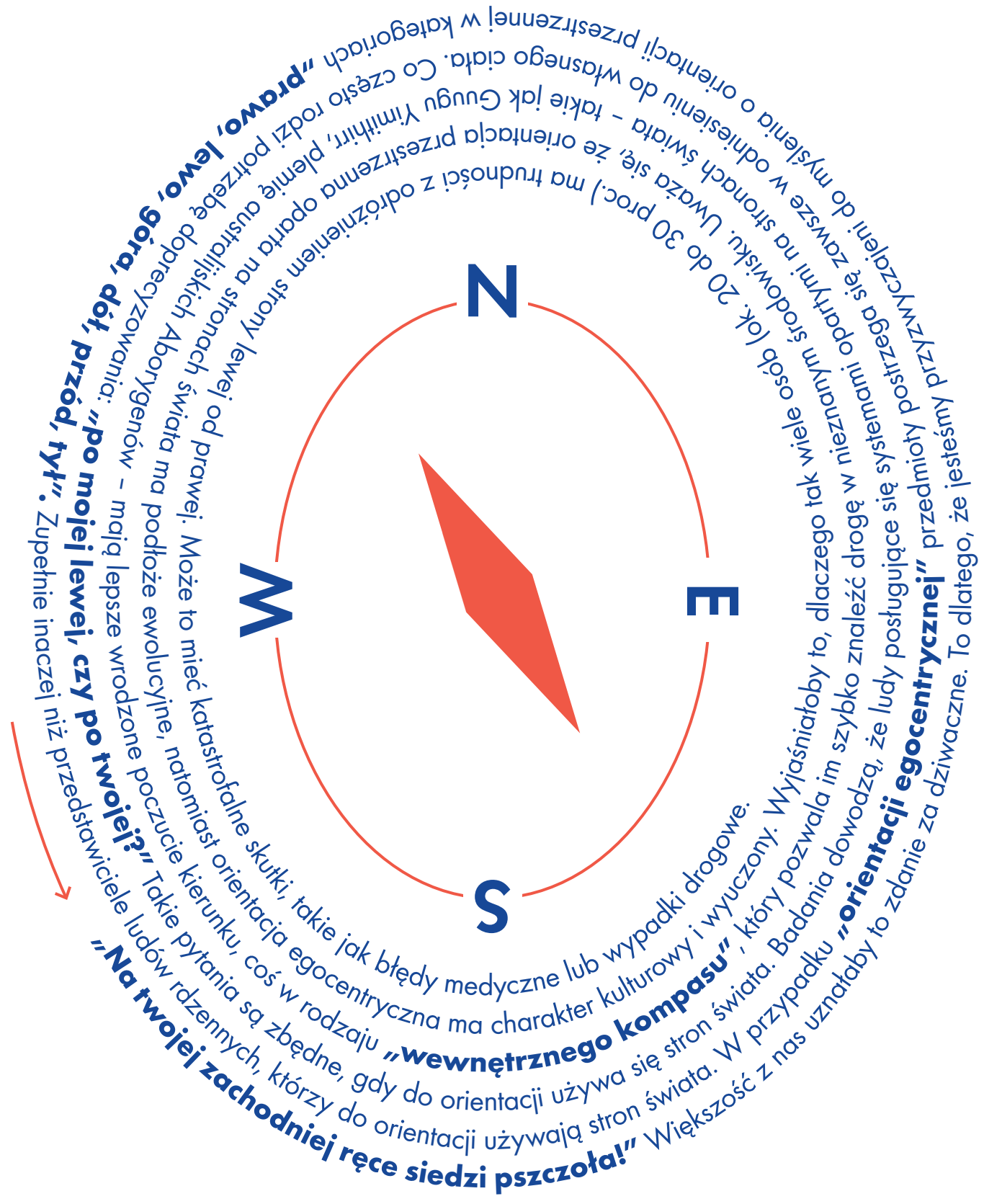
→ wyruszyłaby na południe. Poszukująca drogi osoba zmówiłaby wówczas krótką modlitwę, co w sytuacjach, i sprawdziwszy zegarek oraz położenie słońca na niebie,

→ Aby odpowiedzieć na te pytania, ludzie przez całe życie, świadomie lub nieświadomie, dążą do zrozumienia, zbadania i opisanie siebie samych i wszystkiego, co ich otacza. Ale jak powiedział Johann Wolfgang von Goethe (1749-1832): „Błądzi człowiek, póki dąży”. Aby przetrwać, musimy znać kierunek.



Wyczucie kierunku

ORIENTACJA PRZESTRZENNA



Ustalanie kierunku

BADANIA PROWADZONE PRZEZ
NAUKOWCÓW TAKICH JAK
PSYCHOLOG EDUKACJI STEFAN
MÜNZER DOWODZĄ, ŻE...

korzystanie z cyfrowej nawigacji osobista naszą orientację przestrzenną. Mapa wyznaczona wirtualną perspektywę, tzn. jest zorientowana na północ, a znalezienie na niej swojego położenia daje wyobrazenie o całej okolicy. W przypadku cyfrowej nawigacji te ważną czynność wykonuje za nas urządzenie, które pokazuje okolicę z perspektywy egocentrycznej. Planowanie trasy przy użyciu mapy pomaga lepiej zrozumieć relacje przestrzenne i poprawia wyczuwanie kierunku. Pozwała stworzyć swoisty „mentalną mapę” zapewniającą trafność obrazu, a nie tylko znajomość trasy. Użytkownikom cyfrowej nawigacji, którzy nie chcą całkowicie utracić umiejętności orientacji przestrzennej, zaleca się ustawienie urządzenia na wyswietlaniu większego fragmentu okolicy, co również pomaga w stworzeniu „mapy mentalnej”.

Ustalając kierunek, ludzie polegają nie tylko na informacjach wzrokowych. Imponującym przykładem orientacji akustycznej są osoby niewidome wyszkolone w echolokacji, które z zasady biegle posługują się tą umiejętnością. Emitują one dyskretne klikanie wielkość obiektów w oparciu o odmiennie brzmienie powracającego echa. Umiejętność ta pozwala osobom niewidomym prowadzić samodzielne życie. Węch – zmysł często niedoceniany – również ułatwia orientację. Oprócz wizualnych i akustycznych punktów orientacyjnych w naszym hipokampie przechowywane są również wspomnienia węchowe, które mogą pomóc w ustaleniu naszego położenia. Zapachy silnie nam pozostają wrażeń zmysłowe pobudzają pamięć – mówimy „tu pachnie jak w moim przedszkolu”, nawet jeśli ostatecznie z czułym ten zapach dziesiątki lat wcześniej.





ZMYŚŁ ORIENTACJI U ZWIERZĄT

Wiele zwierząt, takich jak niedźwiedzie, słonie, wężorze, a nawet psy i koty, ma nad nami przewagę, jeśli chodzi o orientację węchową. Potwierdzeniem niech będzie fakt, że wiele z nich pokonuje tysiące kilometrów, nie gubiąc się. Dotyczy to zwłaszcza ptaków wędrownych, które co roku dają popis niesamowitych zdolności nawigacyjnych. Choć ich narzędzia są zaskakująco podobne do ludzkich, umiejętnościami znacznie nas przewyższają. Co więcej, poszczególne gatunki wykorzystują różne sposoby nawigacji: szpaki i gatunki pokrewne ustalają

kierunek w oparciu o położenie słońca, a migrujące nocą łuszczyki indygowo wykorzystują do tego księżyc. Szczególną rolę odgrywa ziemskie pole magnetyczne wyczuwane przez zwierzęta za pomocą specjalnego zmysłu. Zwierzęta wykorzystują je do dokładnej nawigacji, rejestrując jego kierunek oraz siłę i tworząc na tej podstawie „wewnętrzny mapę pola magnetycznego”, z której korzystają jak z kompasu podczas przelotów. Dokładna lokalizacja narządu zmysłu magnetycznego u ptaków nie jest jednak znana.

Odnajdywanie kierunku

„Wskazówki, które pomagają obrócić właściwy kierunek w świecie i w przyrodzie” stanowią także ważny czynnik SWAROVSKI OPTIK. Podczas obserwacji ptaków i dzikich zwierząt kierunek wskazują nam zmysły wspomagane przez precyzyjne urządzenia teleoptyczne. dG, pierwsze urządzenie teleoptyczne z funkcją identyfikacji cyfrowej, może na przykład pomóc w rozpoznawaniu różnych gatunków. Lornetka NL Pure z technologią SWAROVISION albo moduł obiektywu do wskazań w lornetkach o średnicy 115 mm pozwalają dostrzec Asistant w lornetkach EL Range dostarczając cenny odległość i pewnie dotrzeć do punktu docelowego. Dzięki temu można szybko i pewnie dotrzeć do punktu docelowego. Dzięki temu można szybko i pewnie dotrzeć do punktu docelowego. Dzięki temu można szybko i pewnie dotrzeć do punktu docelowego.

Orientowanie się to dynamiczny proces. Czasem wystarczy chwila, żeby się pogubić. Zwłaszcza w przypadku wielkich pytań życiowych nigdy nie ma pewności, czy obrany kierunek jest właściwy. Orientowanie się to coś, co towarzyszy nam przez całe życie.

ROZWAŻANIA FILOZOFICZNE
DOTYCZĄCE TEJ KWESTII
MOŻNA ZNALEZĆ W PUBLIKACJI
„FILOSOFIE DER ORIENTIERUNG
(= PHILOSOPHIE DER ORIENTIERUNG)
VON STEGMAIER, DE GRUYTER, 2008 R.

„Wskazówki, które pomagają obrócić właściwy kierunek w świecie i w przyrodzie” stanowią także ważny czynnik SWAROVSKI OPTIK. Podczas obserwacji ptaków i dzikich zwierząt kierunek wskazują nam zmysły wspomagane przez precyzyjne urządzenia teleoptyczne. dG, pierwsze urządzenie teleoptyczne z funkcją identyfikacji cyfrowej, może na przykład pomóc w rozpoznawaniu różnych gatunków. Lornetka NL Pure z technologią SWAROVISION albo moduł obiektywu do wskazań w lornetkach o średnicy 115 mm pozwalają dostrzec Asistant w lornetkach EL Range dostarczając cenny odległość i pewnie dotrzeć do punktu docelowego. Dzięki temu można szybko i pewnie dotrzeć do punktu docelowego. Dzięki temu można szybko i pewnie dotrzeć do punktu docelowego.

Poszukiwanie kierunku



PSY MYŚLIWSKIE

W AKCJI



Zdjęcie: Moorland Association

W WIELKIEJ BRYTANII

TAM, GDZIE WRZOSOWISKA,
PARDWY I SPANIELE

Psy myśliwskie i ludzie tworzą zgrany zespół. W Wielkiej Brytanii uprawia się wiele form polowania, lecz każda z nich wymaga udziału psów myśliwskich. Wybierzmy się na wędrowkę po urzekających wrzosowiskach, gdzie spaniele płoszą pardwy.

Zdjęcie: Scott Wicking



Zależy nam na tym, by zachęcić ludzi do ochrony środowiska, przyrody i różnorodności gatunkowej.

#FORTHETOVERNATURE

Lowczy Andy Parker spędza życie zawodowe wysoko na wrzosowiskach, a jego psy przez cały rok muszą być w najlepszej formie, co sprawia, że gorące pochwały, jakie wygłasza pod adresem szlachetnej rasy clumber spaniel, są jest jeszcze bardziej wiarygodne:

„W tej chwili mam 11 clumber spanieli, a także kilka springer spanieli. W kwietniu i maju rozpoczynamy wiosenne liczenie pardw, żeby ustalić liczebność dorosłych par. Do ich szukania używam clumbery i springery – po dwa na raz. Kiedy psom udaje się wypłoszyć parę pardw, zaznaczamy na mapie miejsce, w którym ptaki zostały wypłoszone. Co roku zliczamy pardwy na tym samym obszarze, więc mamy porównanie z wynikami z poprzednich lat. W tym okresie zliczamy pardwy nawet 16 razy, po dwa razy dziennie – wczesnym rankiem i wieczorem, żeby nawet wiosną chronić psy przed przegrzaniem. Przedzieranie się przez wrzosa to ciężka praca, więc musimy bardzo uważać, żeby nie przemęczać psów w tym trudnym terenie”.

łowczy z North York Moors mówi dalej: „Liczebność populacji pardwy zależy od jakości wrzosów. Znajdujemy się stosunkowo blisko wybrzeża, więc czasami wieją tu przenikliwe północne wiatry, które powodują przemarzanie wrzosów; bywa, że jest to poważny problem. Niekorzystny wpływ ma również sucha pogoda o niewłaściwej porze roku. Pisklęta naszych pardw zazwyczaj wykluwają się w połowie maja, dlatego po przeprowadzeniu wiosennego liczenia par wykonujemy latem liczenie lęgów, żeby zorientować się, ile młodych wykluło się średnio każdej parze. Więcej niż sześć młodych na parę uważa się za dobry wynik, a wynik dwucyfrowy wskazuje na niezwykle udany sezon lęgowy”.

„Wszystko to odbywa się z pomocą psów, a kiedy płoszą dorosłą parę, patrzymy przez lornetkę (oczywiście SWAROVSKI OPTIK), żeby policzyć młode. Uzyskane wyniki mnożymy przez liczbę par i ustalamy średnią dla całego wrzosowiska. Przebywamy na wrzosowiskach przez cały czas – nie tylko przeprowadzamy wiosenne i letnie liczenie, ale też bacznie obserwujemy rosnące lęgi”.



ZAGUBIONE W TŁUMACZENIU

Brytyjska terminologia myśliwska różni się od nazewnictwa stosowanego w innych częściach świata, doprecyzujmy zatem:

Hunting

W Wielkiej Brytanii termin ten odnosi się na ogół do prowadzonego na terenach wiejskich, tradycyjnego polowania na lisy, w którym uczestniczą elegancko ubrani myśliwi na koniach oraz stado psów goniących za lisem. Ta forma polowania z psami na dzikie ssaki została zakazana ustawą o łowiectwie z 2004 r., jest jednak dopuszczalna, jeżeli psy ścigają zapach, a nie żywą zwierzyne.

Shooting

W Wielkiej Brytanii termin ten odnosi się do polowania na dzikie ptactwo. Typowe gatunki łowne to bażant, kuropatwa i pardwa. Termin ten obejmuje również polowanie na dzikie ptactwo wodne (kaczki i gęsi) oraz na gołębie grzywacze.

Stalking

W Wielkiej Brytanii słowo to odnosi się do pościgu ze strzelbą za jeleniem. Wszędzie indziej byłoby to po prostu „hunting”, czyli polowanie.

Zdjęcie: Moorland Association

„UŻYWAJĄ NOSÓW, ŻEBY W SPRYTNY SPOSÓB OSZCZĘDZIĆ SIŁY, I MOIM ZDANIEM NAJLEPIEJ SPRAWDZAJĄ SIĘ NA WYŻYNACH”.



UFAJĄC WĘCHOWI

Niektórzy łowczy wolą labradory, na popularności zyskują także inne rasy myśliwskie (psy gończe, legawce i aportery), ale zdaniem Andy’ego żaden pies nie może się równać z clumber spanielem. „Gdy idziemy w nagance, psy muszą przedzierać się przez sięgające kolan wrzosa nawet przez pięć kilometrów, a zdarza się, że pędzenia odbywają się pięć albo sześć razy w ciągu dnia. Dla psów to bez wątpienia ciężka praca. Ale szczerze mówiąc, myślę, że właśnie w takich sytuacjach clumber spaniele pokazują, na co je stać. Używają nosów, żeby w sprytny sposób oszczędzić siły, i moim zdaniem najlepiej sprawdzają się na wyżynach. Zamiast po prostu centymetr po centymetrze przeszukiwać cały obszar, ufają swojemu węchowi, który prowadzi je dokładnie tam, gdzie są pardwy. Springer spaniele słyną z ogromnej energii i są wspaniałymi psami. Ale często się zdarza, że w połowie pędzenia tracą entuzjazm i dopada je zmęczenie, bo zmarnowały mnóstwo sił, obwąchując każdy skrawek ziemi”.



DOBRE ZGRANIE ZESPOŁU TO PODSTAWA, PONIEWAŻ ŁOWCZY I PSY PRACUJĄ NA WRZOSOWISKACH I MONITORUJĄ JE PRZEZ CAŁY ROK.

PSY MYŚLIWSKIE POMAGAJĄ W POLOWANIU NA PTAKI W WIELKIEJ BRYTANII

Brytyjski Związek Kynologiczny oficjalnie uznaje 38 różnych ras psów myśliwskich, wśród których każdy znajdzie coś dla siebie. Niezależnie od tego, czy spędzasz zimowe poranki skulony na ściętej mrozem plaży, wyczekując charakterystycznego gęgania gęgawy, czy wolisz polować na pardwy na skąpanych w słońcu wrzosowiskach, znajdzie się rasa na każdą okazję.

Na nizinach najpopularniejsze są polowania pędzone na bażanty i kuropatwy. W takie dni zwykle ośmiu myśliwych strzela (tzw. guns), a ok. 20 naganiaczy płoszy ptaki (tzw. beaters) i z pomocą psów podejmuje ustrzelone ptactwo (tzw. picker-ups). Psy myśliwskie są zaangażowane w każdą z tych czynności – towarzyszą stojącym na pozycjach myśliwym, wędrują z naganiaczami płoszącymi ptaki lub aportują ustrzelone ptactwo.

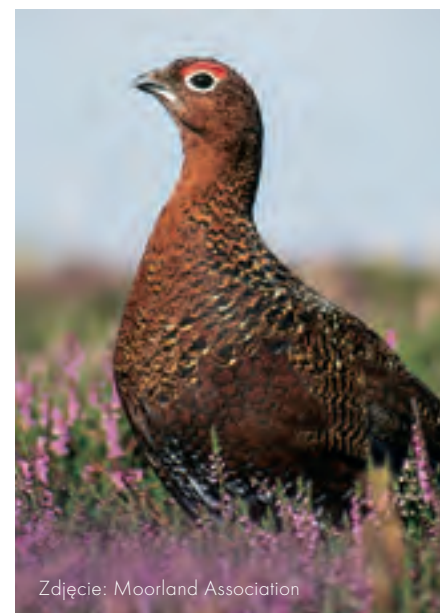
Do polowania na ptactwo wykorzystuje się dziś najchętniej labradory retrievery oraz cocker i springer spaniele, a także powszechnie lubiane golden retrievery, chociaż są i takie dni, gdy można zobaczyć w akcji nawet dziesięć różnych ras. Myśliwi polujący na ptaki wodne i grzywacze wykorzystują psy do towarzystwa podczas samotnych wypraw, a jeśli są odpowiednio ułożone, także do aportowania ustrzelonego ptactwa.

PIĘKNA PARDWA

Wrzosowiska na wyżynach Anglii i Szkocji są domem jednego z najbardziej poszukiwanych ptaków łownych na świecie – pardwy szkockiej (*Lagopus lagopus scotica*). Ten szybki ptak łowny o czerwono-brązowym upierzeniu, czarnym ogonie, białych nogach i charakterystycznym czerwonym grzebieniu nad okiem ma mięso o wyśmienitym smaku i występuje wyłącznie na Wyspach Brytyjskich.

Myśliwi przyjeżdżają tu z całego świata, by nacieszyć się wyjątkową atmosferą polowania na pardwy, a przypadające na 12 sierpnia rozpoczęcie sezonu obchodzi się jak wielkie święto. O tej porze roku, gdy fioletowe wrzosy są w pełnym rozkwicie, mało jest miejsc równie atrakcyjnych jak wrzosowiska, na których ludzie i psy zgodnie współpracują podczas łowów na to wspaniałe ptactwo.

Dopilnowanie, by wrzosowiska obfitowały w pardwy, gdy nadejdzie rozpoczęcie sezonu, to całoroczna praca, do której niezbędne są psy. Dobre zgranie zespołu to podstawa, ponieważ łowczy i psy pracują na wrzosowiskach i monitorują je przez cały rok. Psy są więc niezbędne do pracy tysiącom łowczych w całym kraju, będąc jednocześnie czymś więcej niż tylko narzędziem.



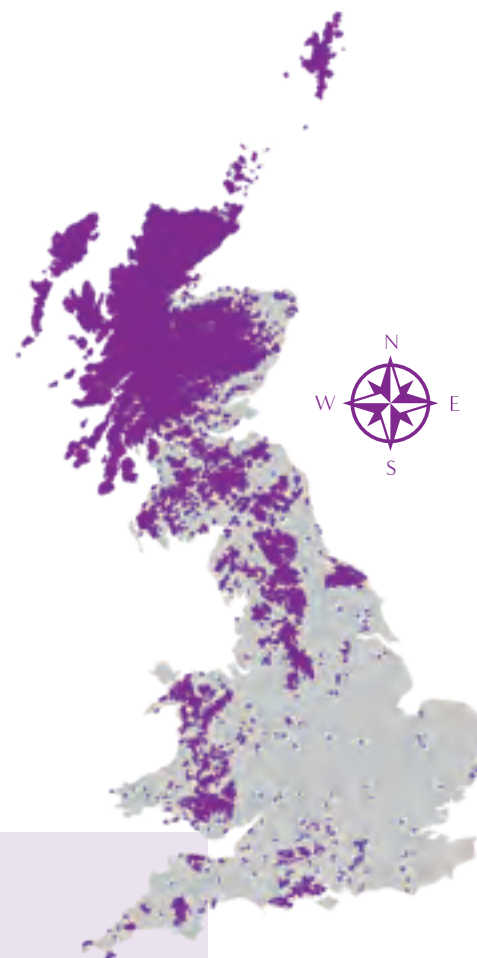
Zdjęcie: Moorland Association



WYŻYNNY WRZOSOWISKA

Nazwą „wrzosowisko” określa się bezdrzewne wyżynne tereny, na których dominuje wrzos, będące zwykle częścią wielkich gospodarstw rolnych lub majątków ziemskich stanowiących tereny łowieckie. Około 75 proc. europejskich wrzosowisk znajduje się w Wielkiej Brytanii. Aby dać wyobrażenie o skali, warto wspomnieć, że Moorland Association pomaga w zarządzaniu 348 tys. ha wrzosowisk w samej tylko Anglii i Walii. W Szkocji natomiast wrzosowiska rozciągają się na imponującym obszarze aż 3 mln ha. Wiele wrzosowisk na wyżynach Wielkiej Brytanii leży na wysokości ponad 500 m, gdzie pogoda nawet latem jest często wilgotna, zimna i wietrzna. W takich warunkach dobrze rozwijają się tylko specyficzne gatunki roślinności, a wrzos jest właśnie jednym z nich. Ta wiecznie zielona krzewinka o zdrewniałych pędach stanowi naturalną okrywe roślinną bezdrzewnych wyżyn. Wrzosy rosną blisko siebie, tworząc gruby, spleciony kobierzec osiagający do pół metra wysokości, co pomaga im przetrwać silne wiatry. Wrzos stanowi także 90 procent diety dzikiej pardwy, która żywi się pędami, nasionami i kwiatami tej rośliny. Ten niezwykle szybki ptak łowny potrafi latać z prędkością do 130 km na godzinę i jest doskonale przystosowany do wykorzystywania wrzosów jako schronienia przed niepogodą i drapieżnikami, miejsca lęgowe oraz żerowiska. Istnienie wrzosowisk warunkuje istnienie pardwy.

W tym środowisku dobrze czują się także ptaki brodzące, takie jak kulik, czajka i krwawodziób, oraz drapieżniki, takie jak sokół drzemlik i błotniak zbożowy. Z nektaru z kwiatów wrzosu powstaje również pyszny miód – pszczelarze często przywożą ule na wrzosowiska późnym latem, gdy wrzosy okrywają się wspaniałymi fioletowymi kwiatami.





O AUTORZE:
**WILL
HETHERINGTON**

jako dziennikarz zajmuje się tradycyjnymi brytyjskimi sportami od 22 lat. W latach 2004-2017 był redaktorem *Shooting Gazette*, a obecnie jest niezależnym dziennikarzem i pisarzem. Jednym z jego głównych zajęć jest praca w *Gundog Journal*, wydawanym przez FieldSports Press popularnym dwumiesięczniku poświęconym psom myśliwskim. Mając stale u boku dwa wierne labradory, świetnie rozumie, jak wspaniałymi towarzyszami są psy ras myśliwskich – zarówno w polu w pogoni za ptactwem, jak i domu, podczas odpoczynku przy ogniu trzaskającym w kominku.

**SZLACHETNE CZWORONOZI WŚRÓD
ZACHWYCAJĄCYCH KRAJOBRAZÓW**

Podczas polowań pędzonych na pardwy na wrzosowiskach najczęściej spotyka się labradory i spaniele, jednak z tym tradycyjnym zajęciem nierozdzielnie związane są też inne rasy psów. Do indywidualnych polowań na pardwy zawsze używane były wyżły i setery – eleganckie i pełne wdzięku psy o cechach gwarantujących sukces w tym trudnym terenie. Dzięki długim nogom i smukłej sylwetce te czworonogi są wprost stworzone do spędzania długich dni na porośniętych wrzosem wzgórzach. Wykorzystują niezwykle czuły węch, by z dużej odległości zwęszyć zdobycz i „wystawić ją” myśliwemu. Polowanie na pardwy z wyżłami i seterami uważa się za jedną z najskuteczniejszych i najprzyjemniejszych form

polowania. Wiąże się ona z całodzienną wędrówką po sprężystym wrzosowisku. Dla wielu takie polowanie to najlepszy przykład współpracy człowieka i psa umożliwiającej pozyskanie w zrównoważony sposób pysznego dzikiego ptactwa w naprawdę widowiskowej scenarii. Jon Kean, popularny szkocki znawca wyżłów i seterów, tak mówi o tych rasach: „Oprócz wspaniałego wyglądu mają one tę cudowną zaletę, że pełnią rolę, do której były hodowane przez wiele pokoleń. Cóż więc może dawać więcej sportowej satysfakcji, niż współpraca z tymi szlachetnymi zwierzętami wśród zapierających dech w piersiach krajobrazów Wysp Brytyjskich w poszukiwaniu króla ptaków łownych?” ●



Zdjęcie: Moorland Association

**PRZEKONAJ
SIĘ SAM**

Wybierasz się na zachwycające wrzosowiska? Na naszej stronie znajdziesz pomocne informacje na temat wyżyny Yorkshire Dales, słynnych pubów, posiadłości łowieckich, a także lokalnej oferty gastronomicznej i noclegowej. Zapoznaj się z nimi:





PRZYJRZYJ SIĘ



EVA-MARIA SONNWEBER, INŻYNIER DS. ROZWOJU PRODUKTU W SWAROVSKI OPTIK,
I THOMAS ZERLAUTH, DYREKTOR SPRZEDAŻY NA REGION EUROPY ŚRODKOWO-WSCHODNIEJ,
OPowiedzieli CLOSER O NOWYM T.M. 35 - MONOOKULARZE, KTÓRY MOŻE BYĆ UŻYWANY
JAKO RĘCZNY TERMOWIZOR LUB NASADKA TERMOWIZYJNA.

Dawniej nocne polowania były wyjątkową rzadkością. Jednak coraz częstsze przypadki szkód wyrządzanych przez zwierzynę łowną oraz szerzenie się chorób (np. afrykańskiego pomoru świń) sprawiły, że stały się one koniecznością. W SWAROVSKI OPTIK wierzymy, że czujność i wyostrzone zmysły są niezbędne

podczas polowania, by móc z szacunkiem obserwować, uważnie nasłuchiwać i bez wahania reagować w różnych sytuacjach. Dzięki nowoczesnej technologii termowizyjnej t.m. 35 pozwala na prowadzenie polowania w odpowiedzialny sposób w nie-sprzyjających warunkach pogodowych oraz w nocy.





100%
NIEZAWODNE
OKREŚLENIE
PUNKTU TRAFIENIA

WSZECH-
STRONNOŚĆ
ZASTOSOWANIA

ŁATWA
AUTO
OBŚŁUGA



tM 35 W POŁĄCZENIU Z WIELOMA MODELAMI LUNET CELOWNICZYCH SWAROVSKI OPTIK TWORZY NIEZAWODNY ZESTAW NIEWYMAGAJĄCY REGULACJI ANI PRZYSTRZELANIA. URZĄDZENIE JEST GOTOWE DO UŻYTKU NATYCHMIAST PO OSADZENIU NA LUNECIE. WAŻNĄ KWESTIĄ, KTÓRĄ NALEŻAŁO UWZGLĘDNIĆ NA ETAPIE JEGO OPRACOWYWANIA, BYŁO UNIKNIĘCIE ODCHYLEŃ PUNKTU TRAFIENIA. ZAJMUJĄCY SIĘ TYM ZESPÓŁ PONIÓSŁ NIEJEDNĄ PORĄŻKĘ, ZANIM UDAŁO SIĘ TO ZAGWARANTOWAĆ.

„W przypadku nasadek termowizyjnych największym problemem jest powtarzalna precyzja oraz nieprzewidywalne odchylenia punktu trafienia. Przed oddaniem strzału do zwierzyny trzeba mieć stuprocentowe zaufanie do swojego sprzętu. Inne podejście miałyby się z dobrą praktyką łowiecką i mogłoby prowadzić do niepotrzebnego cierpienia”.

22:43

„Koncepcja optyki dla tM 35 wymaga nadzwyczajnego poziomu precyzji na etapie opracowywania. Mówimy o tolerancjach rzędu mikrometrów. Aby spełnić wymagania, elementy mechaniczne musiały być stale optymalizowane, czemu towarzyszyły liczne pomiary i próby”.

Jak dodaje Sonnweber: „Wyciągamy wnioski z sumy swoich niepowodzeń. Tego się trzymamy i staramy się zachować spokój. Nawet jeśli czasem kiepsko to wygląda. Z perspektywy czasu rozwiązanie zawsze wydaje się logiczne, ale znalezienie go wymaga wielu prób i błędów”.

22:54



CHARAKTERYSTYKA



EVA-MARIA SONNWEBER
INŻYNIER DS. ROZWOJU PRODUKTU



THOMAS ZERLAUTH
DYREKTOR SPRZEDAŻY NA REGION
EUROPY ŚRODKOWO-WSCHODNIEJ

CO SKŁONIŁO CIĘ DO PODJĘCIA TEJ PRACY?

Na egzaminach końcowych zdawałam optykę jako przedmiot specjalistyczny. Po studiach podjęłam pracę w dziale rozwoju produktów, bo tutaj nigdy nie jest nudno. Stale pracujemy nad nowymi tematami i nigdy nie robimy dwa razy tego samego.

Gdy byłem dzieckiem, wolno mi było towarzyszyć ojcu na polowaniach, więc produkty SWAROVSKI OPTIK zawsze były obecne w moim życiu. Marzyłem o pracy, która miałaby aspekt międzynarodowy, a przede wszystkim dawała mi szansę, żeby coś działać.



JAKIE WYZWANIA NAPOTYKASZ W PRACY?

Technologia stale ewoluuje, więc trzeba nieustannie aktualizować swoją wiedzę.

Napotykam bariery kulturowe i językowe. Wyzwaniem jest też wielkość regionu, za który odpowiadam, oraz fakt, że muszę zawsze uwzględniać szerszą perspektywę.

TWÓJ ULUBIONY PRODUKT SWAROVSKI OPTIK?

CL Companion albo EL Range, bo pozwalają zobaczyć z bliska zwierzęta w ich naturalnym środowisku.

Z8i 2-16x50, ponieważ to najbardziej uniwersalna luneta celownicza. A gdy chcę po prostu odkrywać i podziwiać świat, sięgam po moją NL Pure 32.

ZAINTERESOWANIA

Budownictwo (aktualnie odnawiamy stary dom), wspinaczka, podróże i słuchanie muzyki

Myślistwo, narciarstwo, piesze wędrówki, jazda rowerem, podróże i praca

SŁUCHAĆ I ROZUMIEĆ

FIRMA RODZINNA Z TYROLU ZATRUDNIA WIELE OSÓB UPRAWIAJĄCYCH ŁOWIECTWO, DZIĘKI CZEMU DOKŁADNIE WIE, CZEGO POTRZEBUJĄ MYŚLIWI, I WYKORZYSTUJE TĘ WIEDZĘ PODCZAS OPRACOWYWANIA NOWYCH PRODUKTÓW.

Thomas Zerlauth, który podjął pracę w SWAROVSKI OPTIK 20 lat temu w ramach wakacyjnego stażu, przykłada w związku z tym dużą wagę do tego, by „już na wczesnym etapie zrozumieć, czego oczekuje rynek i czego potrzebuje myśliwy”.

23:12

Dla Evy-Marii Sonnweber, inżyniera ds. rozwoju produktu, praca również zaczyna się od etapu analiz. „Gromadzimy informacje i pomysły. Obejmuje to ocenę technologii, badania rynku, kosztorysowanie. Dopiero potem rozpoczyna się faktyczna praca nad nowym produktem”.

23:21

CAŁKOWITE SKUPIENIE NA TYM, CO NAJWAŻNIEJSZE

IM MNIEJ RUCHÓW TRZEBA WYKONAĆ, TYM WIĘKSZE SZANSE NA UDANE POLOWANIE PO ZMIERZCHU. KAŻDY DŹWIĘK MOŻE PRZECIEŻ OZNACZAĆ RÓŻNICĘ MIĘDZY SUKCESEM A PORAŻKĄ. PODCZAS OPRACOWYWANIA tM 35 KLUCZOWĄ KWESTIĄ BYŁA ZATEM ŁATWA I INTUICYJNA OBSŁUGA: WYELIMINOWANIE ZBĘDNYCH CZYNNOŚCI ROZPRASZAJĄCYCH UWAGĘ I UMOŻLIWIENIE MYŚLIWEMU CAŁKOWITEGO SKUPIENIA SIĘ NA TYM, CO NAJWAŻNIEJSZE.

„Jako myśliwi nie korzystamy zwykle ze swojego sprzętu na co dzień. Oczywiście trzeba go znać, ale bezgłośnie obsługiwanie urządzenia w całkowitej ciemności to nie lada wyzwanie. Podekscytowanie albo zdenerwowanie towarzyszące polowaniu mogą dodatkowo utrudniać sytuację i prowadzić do błędów”, wyjaśnia dyrektor sprzedaży.

23:35

Inżynier ds. rozwoju produktu sama nie poluje, jednak z uwagą wsluchuje się w oczekiwania łowieckiej braci: „tM 35 imponuje niezwykle intuicyjną obsługą. Wystarczy nacisnąć przycisk, aby uruchomić urządzenie i korzystać z niego przez całe polowanie. Bardzo łatwo się go używa, nie trzeba godzinami studiować instrukcji obsługi”.

23:42



ZAWSZE W GOTOWOŚCI

PRZEBIEG POLOWANIA – ZWŁASZCZA O ZMIERZCHU I NOCĄ – ZALEŻY OD WIELU NIEPRZEWIDYWALNYCH CZYNNIKÓW. WŁAŚNIE TO URZĘKA WIELU MYŚLIWYCH, KTÓRZY CENIĄ SOBIE ŚWIADOMOŚĆ, ŻE MOGĄ POLEGAĆ NIE TYLKO NA WŁASNYCH UMIEJĘTNOŚCIACH, ALE TAKŻE NA SWOIM SPRZĘCIE ŁOWIECKIM. ABY WYDŁUŻYĆ CZAS PRACY BATERII, tM 35 WYPOSAŻONO W FUNKCJĘ SWAROLIGHT, Z POWODZENIEM STOSOWANĄ W LUNETACH CELOWNICZYCH SWAROVSKI OPTIK.

„Czas pracy baterii jest istotny nie tylko nocą i w niskich temperaturach, ale także podczas polowań z dala od cywilizacji. Automatyczne włączanie i wyłączanie pomaga oszczędzać energię, a jednocześnie umożliwia szybką reakcję”.

23:48

„Czujnik nachylenia wykrywa, gdy urządzenie nie jest używane lub gdy lufa broni zostaje odchylna w bok. Wyświetlacz, kamera i inne energochłonne funkcje zostają przełączone w oszczędny tryb czuwania”.

23:52



Jako myśliwy Thomas Zerlauth wie, że gdy wyświetlacz jest bardzo jasny, oko potrzebuje czasu, by ponownie przystosować się do panującej ciemności. W tym czasie dokładna ocena sytuacji jest niemal niemożliwa. „Na dodatek zbyt jasny wyświetlacz podświetlający twarz ostrzega zwierzyńnię o obecności myśliwego”.

23:54

DO SUKCESU W OGROMNYM STOPNIU PRZYCZYNIĄ SIĘ RÓWNIEŻ INTELIGENTNA REGULACJA JASNOŚCI.

„Czujnik jasności w tM 35 wykrywa, czy panuje dzień, zmierzch, czy noc, i dostosowuje poziom jasności po uruchomieniu urządzenia”. Eva-Maria Sonnweber podkreśla jeszcze jedną ważną zaletę: „Urządzenie zapamiętuje przyzwyczajenia użytkownika. Automatycznie przypisuje wybrane ustawienie do natężenia światła w otoczeniu i używa go po ponownym uruchomieniu”.

23:58



tM 35 W POŁĄCZENIU
Z LUNETAMI CELOWNICZYMI
SWAROVSKI OPTIK
TWORZY POTĘŻNY ZESTAW
ZAPEWNIAJĄCY W 100
PROCENTACH NIEZAWODNE
OKREŚLENIE PUNKTU TRAFIENIA.
PODEJMIJ WŁAŚCIWĄ DECYZJĘ,
ODDAJ IDEALNY STRZAŁ.

ZRÓWNOWAŻONE
ŁOWIECTWO

AKS

IS



NA WYSPIE
LANAI



Jak pisał poeta John Donne, „żaden człowiek nie jest samoistną wyspą”. Człowiek zasiedlił jednak wiele wysp, zwykle ze szkodą dla ich rodzimej fauny. Tygrys tasmański, ptak dodo czy nowozelandzki moa wygięły wskutek nieuregulowanych polowań, niszczenia siedlisk i konkurencji ze strony wprowadzonych na wyspy zwierząt domowych. Ale los jeleni aksis na Lanai potoczył się inaczej. Polowania nie skazują ich na wymarcie, lecz przyczyniają się do ich zdrowia.

Niedawno wybraliśmy się z żoną na polowanie na jelenie aksis na Lanai. Obserwowaliśmy przez lornetkę ich cętkowaną sierść i poroża zanurzające się w trawach i pojawiające się znowu, gdy pasły się na rozległych, usianych skałami równinach najmniejszej zamieszkałej wyspy Hawajów. „Dalszy grzbiet”, powiedziałem, nie poruszając lornetką. „Właśnie przechodzą przez zarośla”.

„Widzę je”, potwierdził Alec. „O dwa więcej, niż tam, gdzie patrzyłem”. Sylwetki jeleni niczym zjawy sunęły przez poranną mgłę – najpierw szare, a potem pomarańczowe, gdy słońce

przedarło się w końcu przez opary pozostałe po nocnym deszczu.

„Widzę dwa walczące byki” powiedziała Elizabeth. „Powinniśmy je podejść”. Kuląc się, drecząc i czołgając, podeszliśmy ukradkiem na odległość pewnego strzału, ale najpierw wpadliśmy na pół tuzina innych jeleni, które żerowały poza zasięgiem wzroku w małej kępie krzewów. Na szczęście uciekły daleko od upatrzonej przez nas zwierzyny, nie płosząc jej.

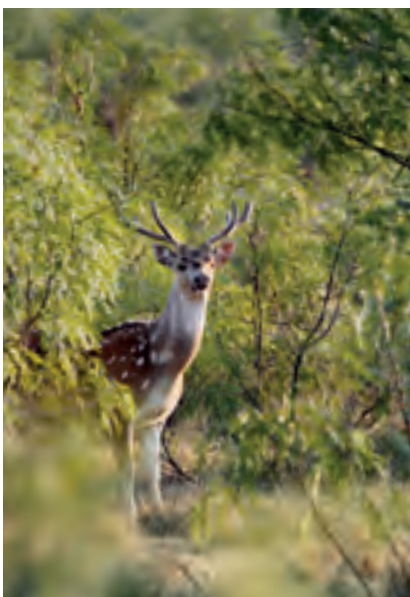
„Jak dojdziemy do krzaka, będzie można strzelać”, ocenił Alec. On prowadził, Elizabeth szła za nim, a ja z kamerą osłaniałem tyły. Poroże byka wylaniało się co chwila zza zarośli. Moja żona rozstawiła przenośny statyw i złożyła się do strzału. Czekaliśmy. tania, a potem kolejne tanie i młode pojawiły się nieopodal i, skubiąc trawę, podchodziły coraz bliżej. Jeśli byk wkrótce się nie odstoni, stado wejdzie w nasz stożek zapachowy i ucieknie. „Nadchodził”, syknął Alec. „To jego głowa. Poczekaj, aż zobaczysz łopatkę”. Gdy to nastąpiło, Elizabeth pociągnęła za spust. Zrobiliśmy pierwszy krok w kierunku skosztowania mięsa przez wielu uważanego za najsmaczniejszą dziczyznę na świecie.



// D

okładna liczba jeleni żyjących na wyspie nie jest znana”, wyznał biolog John Burrell, „ale mieszkańcy wyspy zjadają ich setki, a nasze badania i modele wskazują, że w ciągu ostatnich dziesięciu lat populacja jeleni podwoiła się”. Podwoiła? Mimo tego, że ludzie na nie polują i je zjadają? To wymaga wyjaśnienia.

Jako dyrektor High Adventure Company Burrell we współpracy z Pineapple Brothers Lanai opiekuje się populacją jeleni i organizuje na nie polowania na 97 proc. terytorium wyspy należących do Larry’ego Ellisona, który w 1977 r. założył firmę Oracle. Celem Ellisona jest stworzenie na Lanai samowystarczalnej, „zielonej” społeczności. Energia ze słońca i z wiatru. Warzywa. Burrell uważa, że jelenie aksis mogą być kluczowym elementem tej układanki.



„To proste”, wyjaśnia. „Można hodować bydło gdzie indziej i sprowadzać tutaj jako żywiec lub mięso, a potem walczyć z erozją wywołaną przez zbyt liczne jelenie, które wyjadają za dużo roślinności. Można też polować i zjadać tyle jeleni, by zaspokoić zapotrzebowanie mieszkańców wyspy na białko, a jednocześnie utrzymać liczebność tych zwierząt na poziomie nieprzekraczającym pojemności środowiska. Pozwala to utrzymać w ryzach populację jeleni, wykarmić mieszkańców, odnowić rodzimą roślinność, ograniczyć erozję oraz zminimalizować ślad węglowy związany z hodowlą bydła poza wyspą i jego importem. Przy okazji powstają nowe miejsca pracy, a lokalną gospodarkę zasilają dolary płynące z turystyki”.

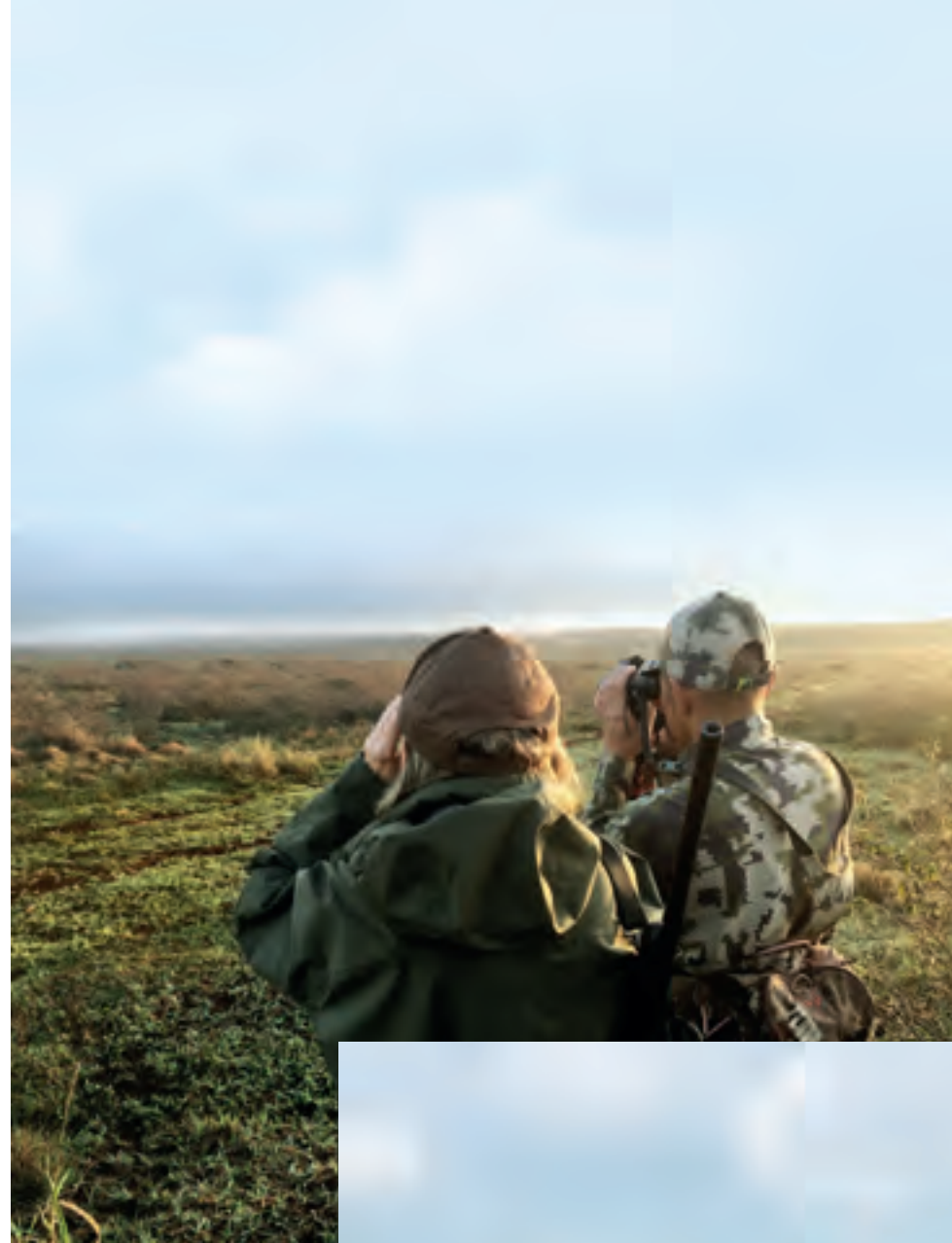
Polowanie na jelenie na Lanai to modelowy przykład zrównoważonego użytkowania. Aby w pełni to docenić, warto poznać tło sytuacji... Wyspa Lanai leży na Pacyfiku na zachód od Maui, a jej historia sięga czasów, gdy hawajscy osadnicy założyli na jej wybrzeżach

małe wioski rybackie. Mniej więcej w tym samym okresie Europę pustoszyła czarna śmierć. Pod koniec XVIII w. król Kamehameha I zaatakował Lanai, niszcząc niemal wszystkie osady. W 1892 r. imigrant z Chin założył tu plantację trzciny cukrowej. Wkrótce potem przybyli Mormoni, którzy zajęli się hodowlą owiec. Tak rozpoczął się nadmierny wypas. W 1902 r. spółka Lanai Cattle wykupiła wyspę, co przyspieszyło degradację roślinności. Wąwozy pogłębiały się, w miarę jak wody wypłukiwały czerwoną glebę. Wyginęły rodzime gatunki roślin i ptaków. Wyspę otoczył pierścień czerwonego błota, który istnieje do dziś.

Potem zapanowała ananasowa gorączka. W 1922 r. niejaki James Dole kupił całą wyspę i uczynił z niej największą na świecie plantację i przetwórnię ananasów. Zaspokajała ona 75 proc. globalnego popytu na ten egzotyczny owoc, przyspieszając jednocześnie degradację rodzimych gatunków roślin i zwierząt. Aby w plantacji-przetwórni pojawiły się dzikie zwierzęta, ktoś sprowadził z sąsiednich wysp jelenie aksis i wypuścił je na wolność.

Nie była to próba przywrócenia rodzimej fauny. Jelenie aksis, znane również jako czytale, to subtropikalny gatunek cętkowanych jeleni pochodzący z Indii. Pierwsze hawajskie stado otrzymał w prezencie ówczesny władca Kamehameha IV w 1860 r. W 1922 r. większość Hawajczyków zapewne uważała ten gatunek za rodzimy.

Jelenie zasmakowały w krzewach ananasa, rozpoczęto więc intensywne polowania, aby zahamować wzrost populacji. Ale w połowie lat 60. globalny rynek ananasów załamał się, a Ananasowa Wyspa Dole’a zaczęła szybko podupadać. Ostatnie owoce zebrano w 1992 r. Pozostały jednak jelenie. Żyjąc na wolności, mogły rozmnażać się bez przeszkód, więc ich liczebność szybko rosła. Gdy Ellison kupował wyspę w 2012 r., jelenie stanowiły już zagrożenie dla środowiska.



Sylwetki jeleni niczym zjawy sunęły przez poranną mgłę.



POZWALA TO UTRZYMAĆ W RYZACH POPULACJĘ JELENI, WYKARMIĆ MIESZKAŃCÓW, ODNOWIĆ RODZIMĄ ROŚLINNOŚĆ I OGRANICZYĆ EROZJĘ.

#FORTHETOLOVEOFNATURE

By czerpać radość z magii bezcennych chwil i odkryć na nowo miłość do natury.





Jelenie aksis, znane również jako czytale, to subtropikalny gatunek cętkowanych jeleni pochodzący z Indii.



ZRÓWNOWAŻONE UŻYTKOWANIE PRZYRODY TO SPRAWDZONY SPOŚÓB NA ZACHOWANIE RÓŻNORODNOŚCI ŻYWYCH STWORZEŃ.

John Burrell i jego przyjaciele ocenili liczne stada i opracowali plan: zaoferujemy intensywne płatne polowania na jelenie. Zatrudnimy lokalnych przewodników. Zapełnimy hotele, pensjonaty i domki myśliwskie. Zaoferujemy usługi przerobu mięsa oraz preparowania i wypychania zwierząt. Dzikiznę będziemy przekazywać nieodpłatnie ok. 3300 mieszkańcom wyspy.

„Plan się powiódł”, podkreśla Burrell. „Mieszkańcy Lanai co roku zjadają dosłownie tony dzikizny. Okazała się ona szczególnie ważna podczas pandemii Covid. Nasi myśliwi zaczynają pomału uszczuplać zbyt liczną populację jeleni”.

Nie oznacza to, że sprowadzone na wyspę jelenie czynią same szkody i nie ma z nich żadnego pożytku. Tutejszy ekosystem został tak silnie zaburzony – przez liczne inwazyjne gatunki roślin, a także dziczyznę kozy, koty domowe i ptaki z różnych kontynentów – że ta wulkaniczna skała pośrodku Pacyfiku już nigdy nie powróci do pierwotnego stanu. Indyjskie jelenie powstrzymują natomiast inwazyjne krzewy i trawy przed jej całkowitym opanowaniem, zmniejszając jednocześnie ryzyko pożarów.

„Sztuka polega na tym, żeby zmniejszyć liczebność jeleni do poziomu, na którym będą utrzymywać w ryzach roślinność, nie nasilając erozji niszczącej wyspę od ponad 150 lat. Wymaga to osiągnięcia subtelnej równowagi, ale widzimy już światło w tunelu, w perspektywie pięciu do dziesięciu lat. Do tego czasu liczebność stad powinna spaść do zrównoważonego poziomu zapewniającego większość dotychczasowych korzyści bez istotnych szkód”.

Zdaniem Burrella taki sukces był możliwy tylko na Lanai. „Sprowadzone z Indii jelenie stanowią problem także na innych wyspach, ale własność gruntów i rozdrobnione

siedliska utrudniają tam zarządzanie. Tutaj możemy opracować plan i wcielić go w życie na 97 procentach terytorium wyspy”.

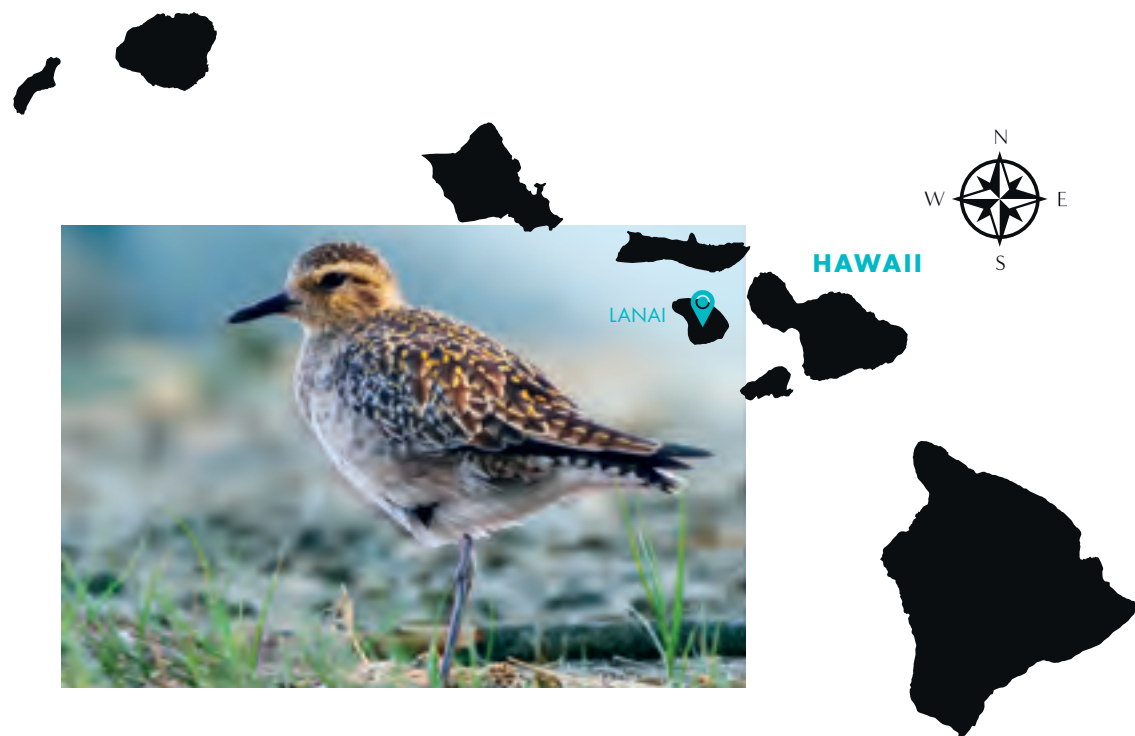
Do korzyści płynących z polowań na jelenie na Lanai zalicza się także doskonały stan zdrowia tych zwierząt. Żyjąc od dziesięcioleci w izolacji, są wolne od pasożytów i chorób zakaźnych. Nie żerują wśród genetycznie modyfikowanych upraw, bo nie ma ich na wyspie, nie otrzymują zastrzyków hormonalnych ani szczepionek, nie mają kontaktu z zanieczyszczeniami. To spełnione marzenie świadomego konsumenta o organicznej lokalnej żywności. A ich mięso! Delikatne, kruche, łagodne w smaku. Rozkosz dla podniebienia.

Po skosztowaniu pierwszego byka razem z żoną ustrzeliliśmy jeszcze jednego byka i dwie łanie. Nasz przewodnik zawiózł upolowane zwierzęta do rzeźnika w Lanai City, który je oskórował i po skruszeniu pociął mięso na steki, kotlety i pieczenie. Przewieźliśmy mięso promem na Maui, żeby podzielić się z przyjaciółmi, a resztę zabraliśmy samolotem do domu w standardowym opakowaniu do przewozu ryb.

Program zarządzania populacją jeleni na Lanai przypomina o tym, że tak jak żaden człowiek nie jest samoistną wyspą, tak jelenie, ananasy ani wyspy wulkaniczne nie są oderwane od reszty świata. Wszystkie elementy są ze sobą nierozzerwalnie połączone w odwiecznym kole Natury. Życie podtrzymuje życie. Zrównoważone użytkowanie przyrody to sprawdzony sposób na zachowanie różnorodności żywych stworzeń. 🌿

Wyprawę myśliwską zorganizowała firma High Adventure Company: highadventurecompany.com





O LANAI

Oahu, Maui i Hawaï'i (nazywana Big Island) przyciągają turystów od co najmniej 1778 r. (kiedy wylądował tu brytyjski odkrywca, kapitan James Cook), natomiast Lanai dopiero ostatnio stała się wakacyjną atrakcją. Przebudowany niedawno ośrodek wypoczynkowy Four Seasons nad historyczną zatoką Hulopoe oraz odnowiony zabytkowy hotel Lanai w centrum Lanai City są świetną bazą wypadową do odkrywania tej mało zatłoczonej wysepki, na której można spełnić marzenie o bezstresowych wakacjach.

Myśliwi mogą tu polować z podchodu nie tylko na 30 000 jeleni, ale też na zdziczałe muflony. Mogą również doskonalić swoje umiejętności, strzelając na strzelnicach do rzutek, z fuku, z pistoletu lub z broni długiej do celów odległych nawet o 1143 metrów.

Ale Lanai to nie tylko sporty strzeleckie. Do dyspozycji turystów są tu 644 km nieutwardzonych szlaków. Można je pokonywać pieszo, rowerem, konno lub wypożyczonym samochodem, odkrywając cuda natury i historyczne miejsca, takie jak 600-letnie ruiny wioski Kaunolu i petroglify na klifach nad zatoką Kaunolu. Można też pójść w ślady starożytnych wyspiarzy

i wypłynąć z wędką na te same głębokie wody, na których łowił ryby stary król Kamehameha I.

Aby nacieszyć oczy rozległym widokiem, warto wspiąć się 21-kilometrowym szlakiem Munro biegnącym wzdłuż grzbietu wyspy na Lanaihale - wysoki na 1027 m szczyt wygasłego wulkanu, który wyłonił się z Pacyfiku miliony lat temu, tworząc tę wyspę.

W niższych partiach wyspy można wybrać się na spacer wzdłuż malowniczego wybrzeża, aby zbadać skaliste baseny pływowe w pobliżu Pu'u Pehe (Sweetheart Rock). Zanurzyć stopy w miękkim piasku plaży, na której odpoczywają żółwie morskie, podczas gdy tuż przy brzegu dokazują delfiny. Pływać i nurkować z fajką w błękitnych wodach zatoki Hulopoe. Albo dla zmiany tempa odwiedzić urokliwe restauracje i kafejki w zabytkowym Lanai City i poznać miejscową historię w Centrum Kultury i Dziedzictwa Lanai.

Nie wolno zapomnieć o lornetce. Zarówno w Lanai City, jak i w głębi lądu można obserwować egzotyczne ptaki sprowadzone tu z Afryki, Brazylii i Japonii, a także rodzime gatunki, takie jak zagrożony wyginięciem petrel hawajski. Pacyficzne sieweczki złote są tu powszechne i dobrze tolerują wpatrujących się w nie ludzi.

W niższych partiach wyspy można podziwiać malownicze wybrzeże i skaliste baseny pływowe.



DO ZOBACZENIA NA MIEJSCU!

POZNAJ Z PIERWSZEJ RĘKI ŚWIAT FIRMY SWAROVSKI OPTIK.

Jedziemy tam, gdzie piękne widoki czekają, by je odkryć. Wykorzystujemy nowatorskie koncepcje, by przybliżyć ludziom przyrodę i nasze urządzenia teleoptyczne. Wypatruj naszych nowych ekologicznych rowerów i słynnych przyczep SWAROVSKI OPTIK!



DATY

Kiedy i gdzie można nas znaleźć:

[swarovskioptik.com/at/en/hunting/events-overview/mex](https://www.swarovskioptik.com/at/en/hunting/events-overview/mex)

Jesteśmy również online! Obserwuj nas w kanałach społecznościowych, gdzie przeczytasz jeszcze więcej fascynujących opowieści i znajdziesz wskazówki dotyczące naszych produktów.

[facebook.com/swarovskioptik.hunting](https://www.facebook.com/swarovskioptik.hunting)
[instagram.com/swarovskioptik_hunting](https://www.instagram.com/swarovskioptik_hunting)



ZAWSZE DO TWOJEJ DYSPOZYCJI

NASZYM CELEM JEST TWOJA ABSOLUTNA SATYSFAKCJA.

LUDZIE OBSŁUGUJĄ LUDZI

Miłośnicy przyrody na całym świecie mogą liczyć na bezpośrednią i osobistą obsługę zapewnianą przez zespół ekspertów firmy SWAROVSKI OPTIK.

SKUTECZNOŚĆ TO PODSTAWA

Gromadzimy dane klientów, aby móc zapewnić im skuteczne i spersonalizowane wsparcie obejmujące konkretne rozwiązania, jakich oczekują w dobie technologii cyfrowych.

UWIELBIAMY POMAGAĆ

Szukasz części zamiennej, potrzebujesz rady dotyczącej naszych produktów, a może twój sprzęt po latach użytkowania wymaga serwisu? Po prostu skontaktuj się z naszym działem obsługi klienta, a my z największą przyjemnością udzielimy ci pomocy.

MY SERVICE
SWAROVSKIOPTIK.COM

Potrzebujesz pomocy przy konfiguracji, obsłudze lub konserwacji naszych produktów? Sprawdź sekcję CZĘSTO ZADAWANE PYTANIA w naszej witrynie internetowej. Wejdź na stronę [MYSERVICE.SWAROVSKIOPTIK.COM](https://www.myservice.swarovskioptik.com), aby uzyskać pomoc lub radę.



LISTĘ SPECJALISTYCZNYCH PUNKTÓW SPRZEDAŻY

oferujących produkty SWAROVSKI OPTIK znajdziesz pod adresem [dealer-locator.swarovskioptik.com](https://www.dealer-locator.swarovskioptik.com)



MIĘDZYNARODOWA OBSŁUGA KLIENTA

00800 3242 5056
Od pon. do czw. w godz. 8:00 - 17:00
oraz w pt. w godz. 8:00 - 12:00
customerservice@swarovskioptik.com



OBSŁUGA KLIENTA W AMERYCE PÓŁNOCNEJ

(800) 426 3089
Od pon. do pt. w godz. 8:30 - 17:00
info-us@swarovskioptik.com

Nasz dział obsługi klienta chętnie odpowie na wszelkie pytania dotyczące naszych produktów. Nasze produkty można znaleźć online na stronie [SWAROVSKIOPTIK.COM](https://www.swarovskioptik.com)



SEE *THE* UNSEEN



SWAROVSKI
OPTIK